

## Wilno i Lwów leżą w Polsce

Ileż to razy nam tłumaczono ze strony kół pono niepodległościowych, że odstąpienie Stalinowi Ziemi Wschodnich było konieczne, że położenie pod obojętnym aktem polskiego podpisu było dowodem "głębokiego" zrozumienia sytuacji i dowodem politycznej "dalekowzroczności"... Że wreszcie — żądała tego Ameryka!

Oburzaliśmy się zawsze na te kapitulackie próby usprawiedliwienia pospolitej zdrady interesów narodowych. W jakim stopniu mieliśmy rację, dowodzi fakt, że w najnowszym dokumencie urzędowym, noszącym pieczęć Stanów Zjednoczonych i mającym być przedłożonym Kongresowi Amerykańskiemu w dniu 2 stycznia 1950 roku, rząd Stanów Zjednoczonych stwierdza, iż nie uznaje zaboru Ziemi Wschodnich Polski przez Rosję Sowiecką i w żadnym sensie nie jest z tym zaborem prawnie związany.

Displaced Persons Commission przyznająca wizy imigracyjne wysiedleńcom na podstawie ustalonych norm procentowych, stosujących się do osób "pochodzących z terenów de facto anektowanych przez obce mocarstwo" — zwróciła się do Departamentu Stanu z prośbą o formalne i urzędowe określenie, które tereny w Europie zostały anektowane prawnie, a które bezprawnie. Odpowiedź Departamentu Stanu na to żądanie federalnej Komisji Wysiedleńców jest niezmiernie ciekawa i ona to właśnie stanowi ów ważny dokument polityczno-prawny, o którym wspominamy.

W swym urzędowym wyjaśnieniu Departament Stanu dzieli terytoria anektowane jak następuje:

Terytoria anektowane na podstawie prawnej, czyli na podstawie traktatów, które rząd amerykański uznaje:

a) wszystkie zmiany terytorialne dokonane na podstawie traktatów pokojowych, ratyfikowanych przez Senat amerykański, a więc — traktatów, zawartych z Bułgarią, Rumunią, Węgrami, Włochami i Finlandią. Oznacza to, iż na przykład zabranie przez Sowiety rumuńskiej Bessarabii i Bukowiny jest uznane. Również uznane jest zabranie przez Rumunię Transylwanii, oraz oddanie Grecji wysp Dodekanezu na morzu Egejskim.

b) Uznane są również przez rząd amerykański zmiany terytorialne dokonane przez traktat sowiecko-fiński w roku 1947, oraz zabór Rusi Podkarpackiej, dokonany przez Sowiety na podstawie ich układu z Czechosłowacją z dnia 29 czerwca 1945 roku.

Nie uznane, bo dokonane bezprawnie i dlatego nie obowiązujące Stany Zjednoczone są zabory terytoriów europejskich, wliczonych w oficjalnym dokumencie, jak następuje:

- 1) zabór Litwy, Łotwy i Estonii;
- 2) zabór części Prus Wschodnich i Królewca przez Sowiety;
- 3) zabór terytoriów polskich położonych na zachód od granicy polsko-sowieckiej z 1939 roku.

Stanowisko te uzyskało potwierdzenie ze strony samego prezydenta Trumana,

WSPÓLPRACOWNIKOM, PRZYJACIOŁOM, CZYTELNIKOM I KOLPORTEROM SKŁADA NAJLEPSZE ŻYCZENIA NOWOROCZNE

« SYRENA »

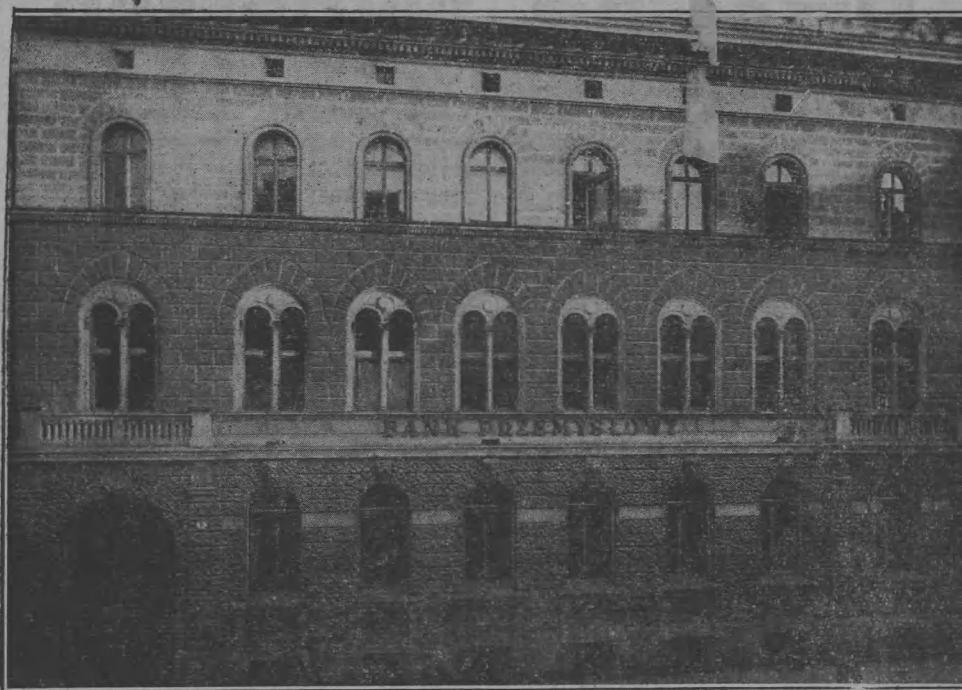
w chwili gdy ogłosił on nowy podział amerykańskich kwot imigracyjnych na podstawie dokonanych w czasie wojny i po wojnie zmian terytorialnych. Kwoty: grecka, włoska, rumuńska itd., zostały zmienione zgodnie z dokonanymi zmianami terytorialnymi, ale kwoty polska i rosyjska nie zostały zmienione, co oznacza, że zabór ziem zachodnich nie został przy podziale kwot w ogóle uwzględniony. Dla Stanów Zjednoczonych Polska nadal prawnie posiada granice wschodnie z roku 1939-go.

Najnowszy dokument Departamentu Stanu posiada olbrzymią wartość dla tych wszystkich, którzy nie uznali zaboru Ziemi Wschodnich.

Jeśli doszło do tak wyraźnego wypowiedzenia się amerykańskiej dyplomacji, leży w tym niewątpliwa zasługa Rządu Rzplitej, ze względu na jego twardą i nie wątpliwą postawę, leży zasługa Kongresu Polonii Amerykańskiej, która nie ustawała w wysiłkach w tym kierunku, wreszcie zasługa prawdziwie polskiej, prawdziwie niepodległościowej prasy.

Głos ich przeważał nad głosem kapitulantów aż nazbyt skorych do wysługiwnia się obcy.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej nie uznają zaboru Wilna i Lwowa. Nie uznawała go nigdy i nigdy nie uznawała większość narodu polskiego. Przy tym, że są to miasta rosyjskie i że winny do Rosji należeć — obstarają jedynie Bierut, Rokossowski i... "kawaleryści"!



BANK PRZEMYSŁOWY WE LWOWIE

## LES ANCIENS COMBATTANTS POLONAIS AU MINISTRE DE L'INTERIEUR

Poniżej podajemy dosłowny tekst listu Prezesa Zarządu Głównego S.P.K. w Londynie, kol. B. Łaszewskiego do Ministra Spraw Wewnętrznych, p. Jules Moch'a, w związku z jego oświadczeniem w Assemblée Nationale:

Monsieur le Ministre,

Je vous remercie, au nom de 60.000 anciens combattants polonais de la 2<sup>e</sup> guerre mondiale, dont un grand nombre a trouvé un accueil hospitalier dans votre pays, pour la déclaration que vous avez faite récemment à l'Assemblée Nationale au sujet des Polonais en France.

Tous les Polonais libres et, particulièrement, ceux d'entre nos compatriotes qui résident en France, vous seront reconnaissants d'avoir mis en lumière leurs véritables sentiments. Ainsi que vous l'avez dit à l'Assemblée, la grande majorité des Polonais en France a la volonté de vivre dans une communauté libre et ce n'est qu'une petite minorité qui est responsable de l'agitation subversive dirigée contre les institutions républicaines. Nous n'avons jamais douté de l'attitude foncièrement patriotique et démocratique de nos compatriotes. Elle n'était pas, hélas, suffisamment comprise à l'étranger. Vos déclarations récentes, Monsieur le Ministre, contribueront grandement à établir ce fait dans l'opinion publique en France et partout ailleurs.

En particulier, je tiens à vous exprimer notre profonde reconnaissance pour les mesures que vous avez prises afin d'assurer aux enfants polonais en France une éducation qui pût leur inspirer l'amour de la liberté, le respect pour le juste et le vrai.

Les tentatives qui ont le but de semer la haine dans l'esprit de la jeunesse forment une partie d'un programme, à la réalisation duquel s'appliquent les agents communistes dans le monde. Nous avons toujours été conscients du danger que présente, pour la cause de la liberté, cette agitation subversive. C'est pourquoi nos organisations libres à l'étranger s'y sont opposées depuis longtemps et continueront de la faire par tous les moyens dont elles disposent. En prenant cette attitude, nous croyons remplir notre devoir aussi bien envers une Pologne libre qu'envers les pays qui nous ont offert l'hospitalité.

## Lapaj złodzieja

Prasa reżimu warszawskiego we Francji rozdziera szaty i rzuca gromy oburzenia na obóz niepodległościowy. Oskarża go ni mniej ni więcej tylko o to, że przykładła rękę do... likwidacji szkolnictwa polskiego we Francji i cieszy się z niej. Rodzime politruki i odkomenderowani jako Polacy agenci komunistyczni w roli obrońców kultury narodowej i zatroskanych o dobro szkoły polskiej na emigracji opiekunów, to jeszcze jeden przykład zakłamania i obłudy komunistycznej. Kogo ma wprowadzić w błąd ta żalosna maskarada?

Działając z ramienia i w myśl wytycznych swych moskiewskich mocodawców, reżimowcy usiłowali wplątać w sieci swych rozlicznych organizacji maskowanych jako bezpartyjne, kulturalne, oświatowe i sportowe emigrację polską we Francji. Zdołali początkowo pewien odłam tej emigracji wprowadzić w błąd i oszukać. Ale było to osiągnięcie krótkotrwałe. Robotnik polski szybko przejrzał, że pod osłoną frazesów narodowych kryje się parazyt, robaczywa treść. Widząc, że starsze społeczeństwo emigracyjne wiedzione niezawodnym instynktem narodowym odwróciło się od nich, reżimowcy skoncentrowali swe wysiłki na zdobyciu dla siebie duszy dziecka i młodzieży polskiej. Jak grzyby po deszczu powstawały organizacje młodzieżowe. Ale głównym narzędziem oddziaływania, urabiania młodzieży w duchu komunistycznym miała stać się szkoła. Wykorzystując uprawnienia, które dała w dziedzinie szkolnictwa placówkom konsularnym reżimu umowa kulturalna polsko-francuska i czerpiąc obficie z pełnej kasy przeznaczonej na propagandę, stworzono sieć szkolnictwa. Szkoły poddano opiece licznych inspektorów, w istocie agitatorów partyjnych, którzy czuwali nad prawowiernością nauczycieli oraz nad tym by wychowanie i nauczanie odpowiadało ściśle ustalonym wytycznym.

To stworzone przez reżim dla emigracji szkolnictwo, polskim jest tylko z nazwy. Z treści, z ducha jest antynarodowym, antypolskim. Służy duchowemu wyharadawianiu młodzieży, jej rusyfikacji, uczynieniu z niej posłusznych pachołków moskiewskiego imperializmu. Jest antypolskim, gdyż szerzy kult Stalina, który w 1939 napadł wespół z Hitlerem na Polskę, w 1945 zagarnął połowę Polski, a resztę poddał za pośrednictwem narzucenych marionetek swemu panowaniu. Ładna to szkoła polska, która wynosi pod niebiosa Rokossowskiego, kata Warszawy, który przez tygodnie z przeciwległego brzegu Wisły przypatrywał się bezczynnie jak walcząca stolica zmieniała się w dymiące rumowisko. Ładna to szkoła

(Dokończenie na str. 5-ej)

### Polska kwota emigracyjna wyczerpana

Departament Stanu ogłosił, iż kandydaci do emigracji zaliczeni na kwotę polską czekać będą musieli "nieokreśloną" ilość lat. Polski kontyngent emigracyjny jest tak przeciążony — stwierdza komunikat Departamentu — że kandydaci nie mający tytułu do specjalnego uprzywilejowania, a rejestrujący się dopiero teraz w amerykańskich konsulatach, "będą musieli czekać na wizę przez nieokreśloną ilość lat. Niepodobna dokładnie określić — jak długo mianowicie czekać będzie dany kandydat, ponieważ nie można przewidywać zgłoszeń kandydatów, którzy będą mieli prawo do pierwszeństwa..."

Nieoficjalnie oblicza się, że kandydaci, którzy się zarejestrowali w roku 1947, mogą liczyć na wizę w roku 1955.

# Wiadomości z kraju

## Wszędzie «wrogie agentury»

A. Zawadzki, jeden z najwpływow-  
szych członków polskiego Politbiura, wy-  
głosił na posiedzeniu Centralnej Rady  
Związków Zawodowych znamienne prze-  
mówienie, w którym wezwał do zaostre-  
nia walki z "wrogiem klasowym" i wzmo-  
żenia "czujności rewolucyjnej".

Wściekłość i oburzenie wywołał u nie-  
go fakt utworzenia w Londynie nowej  
światowej konfederacji wolnych związków  
zawodowych, stanowiącej przeciwwagę  
opanowanej przez komunistów t. zw. światowej Federacji Związków Za-  
wodowych. Szczególnie denerwował się  
Zawadzki z racji udziału w londyńskim  
kongresie przedstawicieli "reakcyjnych  
emigrantów związkowych", a w tej liczb-  
ie i polskich działaczy związkowych.  
Twierdził on, że anglosascy imperialiści  
"za pomocą Zarembów, Kwapińskich,  
Ciołkoszów i innych zdradzieckich bank-  
rutów związkowych" będą próbowali roz-  
wiać "w naszych związkach zawodo-  
wych swoją WRNowską, szpiegowską i dy-  
wersyjną robotę".

Jednocześnie Zawadzki alarmował  
swych towarzyszy, że w szeregach zawo-  
dowych związków reżimowych istnieje  
wiele zamaskowanych "wrogich agen-  
tur", żyjących tradycją WRN, a działa-  
jących w sposób podstępny. Jest to winą  
aktywistów reżimowych, którzy nie wy-  
kazali dostatecznej czujności. Czujność  
tę trzeba wzmocnić obecnie, czerpiąc  
wzory z "bogatej skarbnicy doświadczeń  
radzieckich związków zawodowych."

Mówiąc o zewnętrznej działalności re-  
żimowych związków zawodowych, Zawa-  
dzki zapowiedział, że będą one w każdej  
potrzebie nieść "pomoc materialną i mo-  
ralną walczącym braciom za granicą".  
Oznacza to praktycznie, że wyciskane  
przemocą od robotników w Polsce skład-  
ki i rozmaite "dobrowolne" ofiary będą  
obficie przeznaczane na wspieranie dy-  
wersyjnej akcji piątej kolumny komuni-  
stycznej w wolnych krajach.

Zgodnie z rytuałem samokrytyki, dzia-  
łacze poszczególnych związków zawodo-  
wych "kajali się" w toku obrad i wykaz-  
ywali braki w pracach swych związków.  
Z tych utyskiwań okazuje się, że  
w przemyśle metalowym były liczne prze-  
jawy "wroglej dywersji" i penetracja  
wroga klasowego. Przemysł włókienniczy,  
a zwłaszcza bawelniany, nie przejawia  
należytej "zaciętości" w wykonaniu  
planów produkcyjnych. W związku pra-  
cowników spółdzielczych istnieją silne  
wpływy "prawicowe". Działacze związku  
w przemyśle chemicznym wykazywali  
niedopuszczalny styl pracy i słabo rozwi-  
jali współzawodnictwo. W przemyśle skó-  
rzanym stwierdzono działalność "wroga  
klasowego". W związku pracowników  
przemysłu spożywczego "niedostateczna  
jest odpowiedzialność za zużytkowanie  
pieniędzy publicznych i panuje w nim  
niezdrowa atmosfera intryg."

## Wolą angielski

Pomimo ustawicznych ataków radia i  
prasy komunistycznej na kraje anglosa-  
skie, popularność języka angielskiego  
wzrosła gwałtownie. Oblicza się, że obec-  
nie przynajmniej 10 razy więcej ludzi  
w Polsce zna język angielski niż przed  
wojną.

Na uniwersytecie warszawskim zapisa-  
ło się na studia języka angielskiego 114  
studentów, gdy tymczasem na naukę je-  
zyka rosyjskiego zaledwie 11. Podobny  
procent można zauważyć również na in-  
nych uniwersytetach w Polsce. Jest to  
charakterystyczne: Rosję i komunizm  
znają Polacy z własnego doświadczenia.  
Doznają nieludzkiego terroru od swego  
wschodniego sąsiada. Amerykę, dla któ-  
rej uczą się angielskiego, utożsamiają z  
prawdziwą wolnością i demokracją. Za-  
dna propaganda nie potrafi przerobić  
Polaka na posłusznego narzędzie Moskwy.  
Nawet dobrze płatne posady tłumaczy  
rosyjskiego nie mają zbyt atrakcyjnej  
siły dla studentów polskich. Ten brak  
zainteresowania językiem rosyjskim był  
przedmiotem konferencji, odbytej u mi-  
nistra Skrzyszewskiego. Postanowiono u-  
czynić naukę języka rosyjskiego obowią-  
zkową.

## Pilnują...

Do "Bezpieki" przydzielono ostatnio  
dwa tysiące rosyjskich enkawudzystów w

charakterze instruktorów. Część z nich,  
jak podaje prasa krajowa, ma być uży-  
ta dla obsady wybrzeża polskiego. Zo-  
staje jednak... druga część. Co, albo ra-  
czej kogo ma ona pilnować? I czego uc-  
zyć?

## Puszcza Kampinoska

W Puszczy Kampinoskiej pod Warsza-  
wą zorganizowany będzie nowy Park Na-  
rodowy. Główną jego podstawę stanowić  
będą lasy sierakowskie. Początkowo  
Park obejmie wschodnią część Puszczy,  
z czasem jednak będzie rozbudowywany  
na przestrzeń całej puszczy, która stano-  
wi najbliższy stolicy rezerwat urozmaico-  
nej flory leśnej.

W Parku Narodowym będą zorgani-  
zowane rezerwy łośi i żubrów, stanowią-  
ce cenną atrakcję dla turystów. Budowę  
rezerwu łośi już rozpoczęto i na po-  
wierzchni, liczącej około 100 ha., w sty-  
czniu 1950 r. umieszczone będą pierwsze  
łose, które mają nadejść z Rosji w zam-  
ian za wysłane tam z Polski żubry.

W lasach Puszczy Kampinoskiej, w po-  
bliżu wsi Palmiry dobiega końca budowa  
cmentarza ofiar masowych egzekucji, do-  
konanych przez Niemców w latach 1939-  
1943.

Na cmentarzu w 30 mogiłach zbioro-  
wych spoczywają zwłoki ponad 2.000 o-  
sób, pomordowanych przez Niemców. W  
dwu oddzielnych mogiłach leżą zwłoki

Mieczysława Niedziałkowskiego i Macie-  
ja Rataja.

## Przebudowa Dworca Głównego

Ministerstwo Budownictwa w Warsza-  
wie zatwierdziło ostatecznie projekt no-  
wego reprezentacyjnego dworca Warsza-  
wa-Śródmieście. Nowy dworzec ma być  
gotów w r. 1952. Od ul. Złotej prowadzić  
będzie do budynku kilkanaście wejść. —  
Przed frontem dworca znajdować się bę-  
dzie obszerny plac podjazdowy.

Nad peronami, do których prowadzić  
będą klatki schodowe, znajdować się bę-  
dą trzy pomosty, z których dwa wyjści-  
ciowe. Peronów będzie cztery, każdy z  
dwoma torami. Ponieważ będą one odkry-  
te, na każdym ustawi się daszki ochron-  
ne. Front budynku będzie miał kilkanaś-  
cie metrów wysokości, tak, by dworzec  
dominował nad całą okolicą.

## Popyt na «PAS»

Ministerstwo Zdrowia zarządziło, że  
wszystkie ilości zakupywanego przez or-  
ganizację rządową cennego lekarstwa  
przeciwgruźliczego "P.A.S.", będą podle-  
gać wyłącznej dyspozycji tego minister-  
stwa i będą przydzielane do szpitali i sa-  
natoriów przez reżimową centralę hand-  
lową "Centrosan".

"P.A.S." (kwas para-amino-salicylo-  
wy) jest w Polsce silnie poszukiwany, a  
nadsyłany w paczkach do rodzin w Kra-  
ju, znajduje natychmiast nabywców.

## Przegląd wydarzeń

W dniu 15 grudnia odbyło się posiedze-  
nie Rady Narodowej R. P. pod przewod-  
nictwem amb. T. Filipowicza, na którym  
przyjęto do wiadomości ukonstytuowanie  
się Komisji Ordynacji Wyborczej do Ra-  
dy Narodowej.

Rada wysłuchiwała sprawozdania wice-  
przewodniczącego J. Kuncewicza z jego  
podróży do Niemiec i Belgii, odbytej ce-  
lem nawiązania bezpośredniego kontak-  
tu z licznymi ośrodkami polskiego uc-  
hodźstwa politycznego i poinformowa-  
nia ich o działalności Rady Narodowej.

Następnie wybrano czwartym wice-  
przewodniczącym Rady, z ramienia Klu-  
bu Ziem Wschodnich, p. Stanisława Mac-  
kiewicza, sekretarzem Rady z ramienia  
Niezależnej Grupy Społecznej p. Zyg-  
munta Szadkowskiego.

Przyjęto rezolucję w sprawie stwore-  
nia podstaw finansowych dla niezale-  
żnej polityki polskiej na uchodźstwie. Słu-  
żyć ma temu Skarb Narodowy. Rada u-  
waża nawiązanie łączności ze społeczeń-  
stwem emigracyjnym za krok prowadzą-  
cy do konsolidacji sił społecznych w o-  
parciu o legalne władze R.P., a rychło  
uchwalenie ordynacji wyborczej i prze-  
prowadzenie wyborów do Rady Narodo-  
wej za najważniejszą ku temu drogę.

Wybrano 12 członków Głównej Kom-  
isji Skarbu Narodowego: pp. gen. Ander-  
sa, prez. T. Arciszewskiego, prez. T. Bie-  
leckiego, ks. prałata Cieńskiego, amb. Fi-  
lipowicza, prez. J. Hryniewskiego, prez.  
J. Kuncewicza, wiceprez. S. Dołęgę-Mod-  
rzewskiego, dra Z. Nowakowskiego, red.  
K. Okulicza, prof. H. Paszkiewicza, gen.  
Z. Podhorskiego.

20 grudnia ukonstytuowała się w Lon-  
dynie, z inicjatywy Stronnictwa Narodo-  
wego, PPS i NiD Rada Polityczna, mają-  
ca stanowić kontynuację dawnej Rady  
Jedności Narodowej Polski podziemnej.  
Do udziału zaproszono również szereg  
osobistości z poza wymienionych stron-  
nictw. Tak, do władz "Rady" wybrano  
pp. Korbońskiego i Bagińskiego, czło-  
nych działaczy Polskiego Stronnictwa  
Ludowego.

St. Mikołajczyk i stojąca jeszcze za  
nim część ludowców wypowiedzieli się  
przeciw udziałowi w Radzie Politycznej,  
która stoi na gruncie uznawania legali-  
zmu.

Grupa ta odseparowała się w ten spo-  
sób całkowicie od obozu Niepodległości-  
owego. Utworzenie 2 Rady Politycznej u-  
znac należy za zjawisko dodatnie, gdyż  
może się ono przyczynić do dalszego ze-  
spolenia Emigracji.

Wyrok w procesie wrocławskim, wyto-  
czonym przez reżim oskarżonym o szpie-  
gostwo Francuzom, był taki, jakiego na-  
leżało się po "sędziach" Bierutowych spo-  
dziewać: wszyscy uznani zostali za  
"winy" i otrzymali: Yvonne Bassa-  
ler — 12 lat więzienia, Bukisow 14 lat,  
Feldaisen 12 lat, Hoffman 11 lat; Nie-  
miec Mild otrzymał 6 lat, a Polak Kubi-  
siak 22 lata.

W Wiedniu są świadkowie torturowa-  
nia Kubisiaka, któremu sędzia śledczy  
kazał zeznawać, że dostarczał on Fran-  
cuzom próbki uranu.

Samolot polski, który wystartował z  
lotniska w Warszawie z piętnastoma pa-  
sażerami, lądował na lotnisku Roenne,  
na duńskiej wyspie Bornholm.

Pilot samolotu Wandowski oświadczył  
władzom lotniska, że wszyscy jego pasa-  
żerowie są uchodźcami politycznymi.

W Londynie, jak już podawaliśmy, u-  
tworzona została nowa "Międzynarodo-  
wa Konfederacja Wolnych Związków Za-  
wodowych", która ma zastąpić opanova-  
ną przez komunistów "Światową Federa-  
cję Związków Zawodowych".

W obradach inauguracyjnego kongre-  
su wzięło udział 261 delegatów z 53-ch  
państw. Przewodniczącym delegacji 10  
państw z za żelaznej kurtyny był prezes  
Centralnego Związku Polaków we Fran-  
cji i przewodniczący Międzynarodowego  
Ośrodka Wolnych Związków Zawodo-  
wych na Węgny, p. Aleksander  
Skrodzki.

Dzięki inicjatywie p. Skrodzkiego, kon-  
gres powziął szereg znamienych uch-  
wał, potępiających postępowanie rządów  
zakurtynowych wobec robotników.

W Centralnym Komitecie Wszeczwią-  
zkowej Partii Komunistycznej Bolszewi-  
ków odbywa się obecnie czystka i duże  
przesunięcia na kluczowych stanowis-  
kach. Najważniejszą zmianą jest miano-  
wanie Chruszczewa sekretarzem Wszech  
związkowej Partii i pierwszym sekreta-  
rzem moskiewskiego komitetu partyjne-  
go.

Chruszczew wysuwa się nagle jako naj-  
ważniejszy rywal Maleńkova na Krem-  
lu.

Stany Zjednoczone zawiadomiły ofi-  
cjalnie, że nie pozwolą na naruszenie su-  
werenności Jugosławii i każdą próbę jej  
zaatakowania uznają za cios, wymierzony  
przeciw sobie.

## O czym piszą inni

«Figaro» w związku z wyrokiem, wy-  
danym we Wrocławiu powtarza oficjal-  
ną wypowiedź francuskiego Ministerstwa  
Spraw Zagranicznych.

«Mowy obrończe czterech adwokatów  
polskich, którzy mieli bronić Francuzów,  
oskarżonych o szpiegostwo, stanowiły  
tragiczną farsę. Wszyscy czterej, zamiast  
bronić swych klientów, mówili o tym,  
jak «demokracjom ludowym» zagraża  
«zachodnia zgnilizna».

«Deutsche Rundschau», miesięcznik  
niemiecki, ukazujący się w Stuttgarcie,  
tak pisze o nominacji Rokossowskiego:

«Przyszłość okaże, czy krok ten ozna-  
cza dążność Moskwy do «wiecznienia»  
granicy na Odrze i Nysie, czy też pierw-  
szy krok do nowego rozbioru Polski mię-  
dzy Rosję a komunistyczne Niemcy».

«Prowokacyjna nominacja wywołała  
zdecydowaną wolę oporu w społeczeń-  
stwie polskim. Rozwój wewnętrznej sy-  
tuacji w Polsce nie może być obojętny  
dla Niemców. Przeciwnie, posiada dla  
nich największe naczenie. Nic nie byłoby  
groźniejszego, aniżeli nasza postawa des-  
interesement wobec tych wydarzeń lub  
doznawanie z ich powodu radości z cu-  
dzego nieszczęścia («Schadenfreude»).

«Byłoby aktem zewnętrzno-politycznej  
mądrości, gdyby rząd Adenauera znalazł  
w tej chwili odpowiednią formułę w  
sprawie Polski i oświadczył, że wpraw-  
dzie Niemcy nigdy nie uznają krzywdy,  
jaką jest granica Odry-Nysy, ale że nig-  
dy też nie będą dążyły do zmiany obec-  
nego stanu w drodze gwałtu. Nigdy też  
nie zgodzą się Niemcy na rewizję tego  
stanu inaczej, jak tylko przez porozumie-  
nie z Polską... na drodze bezpośred-  
nich, swobodnych rokowań polsko-  
niemieckich. Takie rokowania nie są dziś  
możliwe. Ale byłoby aktem mądrości  
przygotowywać się już dziś do tych  
negocjacji, tym bardziej, że przygotowania  
te położąbyby kres fatalnym pogłoskom,  
iż dla p. Adenauera Europa kończy się  
na Łabie».

«Borbas», organ jugosłowiańskiej partii  
komunistycznej donosi, że poczta sowiec-  
ka odesłała do Białogrodu egzemplarze  
jugosłowiańskiego rozkładu jazdy, prze-  
znaczone dla biur «Intourista» w Mosk-  
wie, z dopiskiem: «bibuła szkodliwa dla  
polityki i gospodarki ZSRR».

«Prawda», naczelną organ rosyjskiej  
partii komunistycznej pisze:

«Między niebem a ziemią są dwa słoń-  
ca. Jednym z nich jest słońce idei stali-  
nowskiej. Stalin jest sprawiedliwym i  
surowym nauczycielem ludzi, jest pierw-  
szym robotnikiem, najlepszym uczonym  
i żołnierzem».

Tylko, że tego drugiego słońca, w kra-  
jach, odromienionych słońcem Stalina,  
ludzie już prawie nie widują!

Herezja titowska rozszerza się coraz  
bardziej. Oto w zachodnim Berlinie za-  
łożono nową partię komunistyczną o cha-  
rakterze antystalinowskim, na czele któ-  
rej stanęli Karl Scholz i Max Renner.

Nazwano ją "Niezależną partią robot-  
niczą" by uniknąć wyrażenia "komuni-  
styczna". Max Renner oświadczył bo-  
wiem: "Stalin splamił imię komunizmu  
do tego stopnia, iż nie można go już u-  
żywać".

Z okazji 70-lecia «batiuszki», bułgar-  
skie miasto Warnę przemianowano na  
«Stalin».

Ciekawe, czy Bierut każe przemiano-  
wać króla Władysława Warneńczyka na  
«Władysława Stalinowca»?

Ceremonie, rozpoczynające Rok Świę-  
ty zaczęły się w wigilię Bożego Narodze-  
nia w Kaplicy Syktyńskiej w pałacu wa-  
tykańskim, od adoracji Św. Sakramentu  
i odśpiewania hymnu Veni Creator. Na-  
stępnie papież przeniesiony został na tro-  
nie z Kaplicy Syktyńskiej przed portyk  
Bazyliki św. Piotra.

Trzema symbolicznymi uderzeniami  
złotego młotka o rękojeści z kości słonio-  
wej, Ojciec Święty dokonał otwarcia  
Świątyni Wrot, a następnie jako pierw-  
szy wszedł do Bazyliki. Za Papieżem we-  
szli kardynałowie, arcybiskupi, biskupi,  
gwardia papieska, dygnitarze dworu pa-  
pieskiego, kler, dyplomaci akredytowani  
przy Stolicy Apostolskiej oraz liczne rze-  
sze pielgrzymów.

# NIEWESOŁY BILANS

Rok 1949 możnaby raczej nazwać rokiem rozczerowań. Z punktu widzenia ludzi walczących o wolność, fakty ujemne przeważają nad niewielu wydarzeniami dodatnimi. Blok wschodni wzrasta na sile, na zachodzie zaś, jakkolwiek świadomość niebezpieczeństwa zrobiła znaczne postępy, konsolidacja polityczna i przygotowania zbrojne na wypadek zatargu są wciąż jeszcze bardzo niedostateczne.

Wydarzeniami pozytywnymi były zdjęcie blokady sowieckiej dookoła Berlina i pogłębienie się konfliktu między Jugosławią marszałka Tito, a Moskwą.

Po trzynastomiesięcznej niemal blokadzie Sowiety musiały zrezygnować z dalszej kompromitacji dla ich prestiżu, próby zagłodzenia byłej stolicy niemieckiej. Nie udało im się także przeskodzić powołaniu do życia w maju br. Republiki zachodnio-niemieckiej ze stolicą w Bonn. Istotnie, w grze o Niemcy Moskwa ma na swym rachunku więcej minusów niż plusów.

Zatarg między Belgradem a Moskwą i wyjście Jugosławii z grupy satelitów sowieckich jest dla polityki Kremła poważną porażką ze strategicznego, gospodarczego i moralno-politycznego punktu widzenia. Na tym jednak listę niepowodzeń sowieckich możnaby zamknąć.

Trzy wydarzenia górują jednak nad niewesołym obrazem politycznym roku pańskiego 1949: pierwsze — to ułata monopolu atomowego przez Stany Zjednoczone, drugie — to zaostrzający się kryzys gospodarczy, niezmiernie ciężka sytuacja ekonomiczna W. Brytanii, pogorszenie się położenia we Francji i w niektórych innych krajach zachodnio-europejskich, rosnąca groźba nadprodukcji przemysłowej, a co za tym idzie — groźba bezrobocia, zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w republice zachodnio-niemieckiej. Trzecim — wreszcie najważniejszym wydarzeniem roku jest opanowanie niemal całych Chin przez czerwony rząd Mao-Tse-Tunga.

Wszystkie te wydarzenia, o których pisaliśmy już obszerniej, stwarzają nowe trudności i nakładają coraz większe obowiązki na kraje Paktu Atlantycznego i w ogóle na cały antybolszewicki świat zachodni. Wyprodukowanie broni atomowej, którego Rosja dokonała o 3-4 lata wcześniej, niż przewidywali specjaliści zachodni, nie tylko zmusza Amerykę i jej sojuszników do przyspieszonych zbrojeń, ale powoduje znaczne zmiany w amerykańskich planach strategicznych i zbrojeniowych.

Nie wystarczy mówić o krzywdzie Polski między swymi Rodakami. Trzeba przypominać to zawsze przyjacielom francuskim.

Kryzys gospodarczy, grożący coraz bardziej Stanom Zjednoczonym niepokoi amerykańską opinię publiczną i utrudnia rządowi amerykańskiemu zdobywanie odpowiednich kredytów zarówno na dalsze zbrojenia, jak i na pomoc gospodarczą i zbrojeniową dla państw Europy Zachodniej.

Wreszcie ogromne znaczenie, jak to stwierdzaliśmy, posiada włączenie Chin do bloku sowieckiego. Nie tylko zagrożone są francuskie Indochiny, Indonezja i Burma, ale granice bloku sowieckiego przesuwają się jednocześnie do dawnych granic hinduskich, tj. do Hindostanu i Pakistanu. Armia chińska, jakkolwiek pozbawiona obecnie wartości bojowych dla udziału w wojnie nowoczesnej, dołącza swą siłę do ogólnego rezerwuaru sił sowieckich.

Rok 1949 jest wreszcie okresem przyspieszonej sowietyzacji krajów za żelazną kurtyną. Rebelia Tity przyspieszyła zapewne ten proces, który i tak zresztą był nie do uniknięcia. Tylko bowiem siła z zewnątrz mogła powstrzymać Moskwę przed całkowitym wchłonięciem politycznym i gospodarczym rzekomo nie-

zależnych "republik ludowych". Proces sowietyzowania krajów środkowo-europejskich odbywał się bez żadnych zresztą prób sprzeciwu ze strony państw zachodnio-europejskich. Nieśmiałe protesty anglo-amerykańskie w trzech krajach "ex-nieprzyjacielskich" na Węgrzech, w Rumunii i w Bułgarii i żądanie zwołania alianckich komisji kontrolnych, które zbadałyby pogwałcenia wolności ze strony tych trzech rządów, skończyły się na wojnie papierowej not i protestów dyplomatycznych.

Za to ze strony sowieckiej niszczenie wszelkiej opozycji, wszelkich czynników choćby trochę niezależnych od partii komunistycznej — trwało nadal. Rumunia jest krajem najostrożniejszego chyba ucisku, brutalnie rozpoczętej kolektywizacji, krajem największej nędzy spośród wszystkich pięciu satelitów sowieckich.

W Bułgarii proces zaszedł tak daleko, że po zniszczeniu opozycji, zabrano się do partii komunistycznej. Proces Kostowa zapoczątkował prawdziwe wyrzębienie dotychczasowych kierowników partyjnych, usiłujących zachować resztki samodzielności.

Taki sam proces rozpoczął się także i na Węgrzech rozprawą przeciw b. ministrowi Spraw Zagranicznych Rajkowi. Społeczeństwo węgierskie broni się jednak resztkami swych możliwości oporu. Zarówno Kościół katolicki jak i warstwa chłopska stanowią wciąż jeszcze poważne utrudnienie, z którymi komuniści muszą się tam w pewnej mierze liczyć.

Najgładziej sowietyzacja idzie w Czechosłowacji. Jak i pod okupacją niemiecką, tak teraz pod rządami komunistycznymi olbrzymia większość społeczeństwa czeskiego układnie dostosowuje się do nowej sytuacji.

Wreszcie Polska jest według Moskwy terenem, na którym procesy sowietyzacji opóźniają się najbardziej wobec twardego stanowiska naszego Narodu. Stąd nominacja Rokossowskiego na "ministra wojny" i "wodza naczelnego". Podkreślaliśmy już parokrotnie zasadnicze znaczenie tego faktu. Dodajmy, że w planach moskiewskich ma ona m. in. na celu odbudowanie "armii polskiej" ściśle politycznie kontrolowanej, pod dowództwem sowieckiego marszałka.

Wreszcie, nad naszymi granicami powstały dwie republiki. W początku maja stworzona została republika zachodnio-niemiecka, w listopadzie br. wschodnio-niemiecka "Republika Ludowa". Ta ostatnia zbroi się, aby jak Chiny, jak Polska, a niedługo zapewne i inne kraje środkowej Europy dołączyć swoją armię do wzrastającego potencjału bojowego bloku wschodniego.

Zachód zdaje się, narazie, nie wyciągać wniosków z tej coraz groźniejszej sytuacji. Na licznych konferencjach, jakie się w międzyczasie odbyły, zapadła decyzja bronięcia zachodniej Europy na Łabie czy Renie, ale praktycznie, jak dotąd, bardzo niewiele się robi, aby siły Europy zachodniej wzmocnić. Dyskusja nad możliwością stworzenia armii zachodnio-niemieckiej zakończyły się decyzją, iż armia ta nie będzie tworzona. Zapewne — do czasu. Żadne inne jednak rozwiązanie nie zostało nawet przedyskutowane, a większość krajów zachodnio-europejskich ani moralnie, ani ekonomicznie, ani organizacyjnie do poważnego powiększenia swoich zbrojeń nie jest przygotowane.

W tych warunkach, znaczenie polityczno-wojskowe krajów zachodnio-europejskich jeszcze bardziej się zmniejszyło.

Z konieczności punkt ciężkości przenosi się coraz bardziej do Stanów Zjednoczonych, które zbroją się i których postęp techniczny, zwłaszcza w ostatnich miesiącach jest istotnie zdumiewający.

GAMMA.

«SYRENA» DO NABYCIA W KIOSKACH W CAŁEJ FRANCJI.

ADAM ASZYK

## DO MŁODYCH

*Szukajcie prawdy jasnego płomienia!  
Szukajcie nowych, nieodkrytych dróg...  
Za każdym krokiem w tajniki stworzenia  
Coraz się dusza ludzka rozprzestrzenia,  
I większym staje się Bóg!*

*Choć otrząśnięcie kwiaty barwnych mitów,  
Choć rozproszycie legendowy mrok,  
Choć mgłę urojeń zdrzecie z błękitów,  
Ludziom niebiańskich nie zbraknie zachwyłów,  
Lecz dalej sięgnie ich wzrok.*

*Każda epoka ma swe własne cele  
I zapomina o wczorajszych snach...  
Nieście więc wiedzy pochodnię na czele  
I nowy udział bierzcie w wieków dziele,  
Przyszłości podnieście gmach!*

*Ale nie depreczcie przeszłości ołtarzy,  
Choć macie sami doskonalsze wzniesić;  
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy,  
I wy winniście im cześć!*

*Ze światem, który w ciemność już zachodzi  
Wraz z całą tęczą idealnych snów,  
Prawdziwa mądrość niechaj was pogodzi —  
I wasze gwiazdy, o zdobywcy młodzi,  
W ciemnościach pogasną znów!*

WITOLD NOWOSAD.

## «ZWYCIĘSKI MAZUR» (Opowiadanie)

z folwarku". W zasięgu latarki ukazała się wystraszona twarz chłopaka wiejskiego z rozczochraną głową. Popatrzył uważnie na przychodzących i wyciągnął palec w kierunku opaski biało-czerwonej. "Wy kto? Partyzanty od "Waligóry"?". "Nie, partia "Ludwika" — odparł "Stolarz" — co tu robisz?". Chłopak zaczął bezładnie szeptać: "Uciekajcie, uciekajcie zaraz. U nas w folwarku Niemcy od godziny. Rabują, ogrodnika zastrzeżli, kobiety wszystkie uciekły i ja także. SS-mani... Cholera! Gadają, że idą przez Zarzeczce na Jarosław. Panie, uciekajcie!". "Stolarz" pomyślał chwilę, że możnaby wysłać chłopaka do "Ludwika" z wieścią, ale zbieg był tak przerażony, że pewnie nie chciałby tam dojść. "Słuchaj — powiedział spokojnie — nie siedź tutaj, bo Niemcy mogą tutaj nadejść. Leć do Roźniatowa, tam masz polskie wojsko, powiedz im, co jest". "Dobrze, dobrze, leć panie". Chłopak ani się nie obejrzał, tylko pędem puścił się ścieżką w stronę wsi. Powietrze było coraz duszniejsze i dęby kołysały swe wierzchołki na ciemnym tle nieba.

"Stolarz" zgasił latarkę i zaczął wchodzić po schodach na szczyt wieży: Ale

przed tym odwrócił się jeszcze raz i zapytał prosząco: "Zosiu, może jednak zostaniesz pod wieżą?". "Jazda, na górę! — odpowiedziała szorstko — nie mamy czasu. Może uda się nadać sygnały i zaraz wrócić. Trzeba ostrzec Roźniatów". Mówiła głośno, aby sobie dodać odwagi. Wiedziała już teraz, że z wieży nie wróci. W uszach jej odezwała się melodia tamtego walca, słyszanego tam, nad stawem, chociaż tylko dęby szumiały i schoły stare trzeszczały pod ich krokami.

Kapral pierwszy stanął w wyłomie, przez który wchodziło się na szczyt wieży. Otwór ten był skierowany w stronę pobliskiego folwarku. Obydwoje widzieli teraz wyraźnie, jak niezwykle ruch panował tam na dziedzińcu i w samych budynkach. Wszystkie okna były rześcicie oświetlone; aż do wieży dochodził hałas motorów i stłumione głosy oraz krzyk ludzki. Zośka nie dała ani "Stolarzowi", ani sobie zbyt długo patrzeć na miejsce skąd mogła przyjść śmierć. Najprzód wykonała zadanie, ratować tamtych w Zarzeczcu, sprowadzić "Waligórę"; nie myśleć o niczym innym: tylko zadanie!

"Stolarz" oświatlił wnętrze wieży la-

tarką. Pod ścianą leżało kilka metalowych skrzynek. Zośka przejął dreszcz. "Co to?" spytała z trwogą w głosie. — "Trotyl i granaty" — odpowiedział spokojnie mężczyzna — "leżą tu od tygodnia. Nie można ich było usunąć. No i te raz — znów rozeźmiął się sztucznie — przydadzą się na wszelki wypadek".

Zośka pierwszy raz przeleciała się naprawdę. To więc była ich śmierć, tak wyglądała, kilka skrzynek... nie jak kościotrup ani czarne widmo... kilka skrzynek. — Opanowała się szybko i odsunęła obejmując ją ramię "Stolarza". "Tu zaczynamy" — stanęła przy wąskim okienku bez szyb, zwróconym w stronę dalekiego lasu. Drugie okienko w tyle skierowane było na uspijony Roźniatów. Powietrze dusiło prawie — burza zbliżała się od strony folwarku. Nie mówili już do siebie nic. "Stolarz" przygotował dużą latarnię, znaną w kacie i zaświecił ją; Zośka wyjęła kartkę i zaczęła dyktować sygnały: kreska, kropka, dwie kreski, kropka... Kapral stał przed oknem i już to podnosił latarnię na sekundę, to znów trzymał ją w otworze przez dłuższą chwilę. Światło latarki żółtawe, lecz wyraziście szło daleko, daleko w ciemność. Serca biły im bardzo mocno. Po nadaniu całej depechy stanęli oboje w oknie i odstawiwszy latarnię w bok, patrzyli w stronę lasu. Wołali jakby bliżej siebie istotę; jakby wierzyli w to, że las słyszy, czuje, chce im pomóc, jakby miał zrozumieć ich niemą a tak żarliwą modlitwę. (dalszy ciąg nastąpi)

Kiedyś, w 19 stuleciu — właściciel jednego z sąsiednich folwarków zamierzał zaprowadzić wszędzie u siebie wodociągi i na wielką skalę użyć wody w przemyśle wiejskim. Zaczął od wybudowania wysokiej wieży wodnej na małym pagórku, gdzie dotąd rozmawiały z sobą tylko cztery stare dęby. Ale projektodawca nagle umarł, a jego spadkobiercy uznali, że koszty całego przedsięwzięcia byłyby zbyt duże. Wieża niedokończona z dachem dziurawym, zrujnowana, pozostała jako jedyne świadectwo ambitnych dumnych planów zmarłego właściciela dworu. Na górę wszakże, do pewnego rodzaju pustego pokoju (miało to być miejsce na zbiorniki), wiodły z obu stron kamienną wieżę drewniane schody; niejedyn pastuch szukał tu schronienia w czasie burzy; a zakochani dogodnego miejsca schadzki. Od roku zaś wieża służyła wszystkim partyzantom okolicznym na miejsce spotkań. A także (ale o tym mało kto wiedział) od czasu do czasu za punkt sygnalizacyjny. Do najbliższego folwarku było może kilkaset metrów od niej, otaczały ją pola i łąki, aż do ciemnej, dalekiej smugi na horyzoncie, którą stanowił las.

Kiedy "Stolarz" z Zośką stanęli pod wieżą, doznali naraz dziwnego uczucia: ktoś tu był w pobliżu. Kapral wziął pistolet do ręki i pchnął drzwi do wieży, oświetlając jej ciemną głąb latarnią. "Kto to? Odezwać się bo strzelam!". Z kąta odpowiedziało śpieszne wołanie: "Adyć nie strzelajcie, nie! Ja, stajenny

**WRÓBLE ŚWIERGOCIA**  
**NAWET**

Jak podawam przed kilku miesiącami...  
Wielki zapasem paliwa na "Platformę Nr. 1". Tam na wysokości 20 czy 30 tysięcy km.

**Czy pojedziemy na księżyc?**

Wynusamy z ziemi ze stosunkowo nie...  
Wielki zapasem paliwa na "Platformę Nr. 1". Tam na wysokości 20 czy 30 tysięcy km.

**RADY PRAKTYCZNE**

Abym uniknąć zapychania się ziewów i umy...  
Wielki zapasem paliwa na "Platformę Nr. 1". Tam na wysokości 20 czy 30 tysięcy km.

**JAJTA PRZYNIOSŁA NIEMOLE**

**PIĘTASTU NARODOM.**

**ZNACZY KARTY ATLANTYCKIEJ**

**WIEKA.**

Wielki zapasem paliwa na "Platformę Nr. 1". Tam na wysokości 20 czy 30 tysięcy km.

**Wybór królowej piękności**

Wielki zapasem paliwa na "Platformę Nr. 1". Tam na wysokości 20 czy 30 tysięcy km.

**Opowiadanie noworoczne**

Wielki zapasem paliwa na "Platformę Nr. 1". Tam na wysokości 20 czy 30 tysięcy km.

**Wielki zapasem paliwa na "Platformę Nr. 1"**

Wielki zapasem paliwa na "Platformę Nr. 1". Tam na wysokości 20 czy 30 tysięcy km.

**Wielki zapasem paliwa na "Platformę Nr. 1"**

Wielki zapasem paliwa na "Platformę Nr. 1". Tam na wysokości 20 czy 30 tysięcy km.

**Wielki zapasem paliwa na "Platformę Nr. 1"**

Wielki zapasem paliwa na "Platformę Nr. 1". Tam na wysokości 20 czy 30 tysięcy km.

**Wielki zapasem paliwa na "Platformę Nr. 1"**

Wielki zapasem paliwa na "Platformę Nr. 1". Tam na wysokości 20 czy 30 tysięcy km.

Aleksander KAWAŁKOWSKI.

# ODPOWIEDZ

## MAJACZENIA

Do gatunku majaceń należą wszystko, co p. Kot powiedział w swoim przemówieniu o ostatnim roku działalności P. O. W. N., pomiędzy lipcem 1943 r. i końcem sierpnia 1944 r. Oczywiście, był on w tym czasie tak oddalony od spraw Akcji Kontynentalnej, że niewiele, prawdopodobnie, o nich wiedział. Ale ignorancja obowiązuje do milczenia. P. Kot jest zresztą byłym profesorem, metoda badań naukowych nie powinna mu być zupełnie obca. Jeżeli więc fałszuje historię polskiego ruchu tajnego we

Francji, to nie z nieświadomości, a z intencji. Chodziło mu, najwidoczniej, o pogłębienie procesu anarchizacji polskiego życia emigracyjnego, o osłabienie bezkompromisowej postawy społeczeństwa wobec jaltańskiej orientacji ugodowej, o posianie w umysłach wątpliwości do wszystkich i do wszystkiego. Na szczęście, majaczenia p. Kota grzeszą brakiem umiaru. Przesada, jak bumerang, zwraca się przeciw temu, kto się nią posługuje.

## RZECZYWISTOŚĆ

Zdaniem p. Kota, organizacja wychodźstwa polskiego na płaszczyźnie wojskowej rozpoczęła się dopiero w 1943 r. od przybycia na teren Francji specjalnie jakoby w tym celu wysłanego pułk. Zdrojewskiego, jego dzisiejszego przyjaciela politycznego.

Mieliśmy wyżej okazję mówić o wojskowym charakterze i wojskowych zasadach organizacyjnych P.O.W.N. od samego początku istnienia naszego ruchu. Gdyby rozmiary artykułu mogły na to pozwolić, moglibyśmy przytoczyć na dowód bogate, choć tylko częściowo zachowane rozkazodawstwo wewnętrzne, jak również teksty depech, zawierających wyraźne zadania wojskowe.

Oczywiście, jak każdy ruch tajny, byliśmy wojskiem dosyć osobliwym, niepodobnym do armii widocznej, uzbrojonej i umundurowanej. Niemniej, dopóki słownik ludzki nie znajduje innego wyrazu dla określenia walki czynnej, prowadzonej przeciwko najeźdźcy tajnej, w czasie wojny, z narażeniem życia, na mocy nieodwołalnych rozkazów i bezwzględnej dyscypliny, byliśmy wojskiem. Byliśmy wojskiem, złożonym z cywilów, ale każda armia czasu wojny, z wyjątkiem kadr, składa

się z cywilów. Tylko dzięki temu, żeśmy się uważali za oddział tajnego wojska Rzeczypospolitej, potrafiliśmy skupić w naszych szeregach ludzi wszystkich kierunków politycznych i społecznych, którzy by do nas nie przyszli, gdybyśmy byli zagubili się w labiryncie wewnętrznych podziałów politycznych. Dzięki swemu wojskowemu charakterowi, P. O. W. N. była we Francji, Belgii i Holandii nie tylko jednym polskim ruchem masowym pod okupacją niemiecką, ale także ruchem jednolitym, jak żaden inny w dziejach tej wojny. Owszem, obok zadań czysto wojskowych walczyliśmy także o pewne cele polityczne: o cel najwyższy, jakim było dla nas odzyskanie niepodległości, o cele pośrednie, jakimi były: zapewnienie dyspozycyjności emigracji polskiej na okupowanym Zachodzie wobec prawowitych, najwyższych władz Rzeczypospolitej i dochowanie wierności sojusznikom z Francją i z Anglią. Nie ma jednak takiej armii na świecie, która by nie walczyła o cele polityczne, bo każda armia, choćby najbardziej regularna, jest tylko zbrojnym narzędziem polityki narodu i niczym więcej.

## O JEDNOŚCI ORGANIZACJI

Taką to byliśmy organizacją, kiedy w lipcu 1943 r. zameldował się u szefa głównego, trzaskając obcasami i przejąc się na baczność, pułk. Zdrojewski.

Przywoził z sobą instrukcję, polecającą, między innymi, wydzielenie do jego dyspozycji z szeregów organizacji około 300 żołnierzy POWN, przeznaczonych do t. zw. zespołów specjalnych, które miały tworzyć odtąd organizację wojskową. Było widoczne, że instrukcję opracowano za zielonym biurkiem, bez pojęcia o tym, czym jest ruch podziemny, jakie są tajemnice jego siły, oraz zawartości wewnętrznej. Pierwsza próba podziału organizacji na wojskową i cywilną musiałaby wywołać rozgoryczenie ogółu członków, którzy, wszyscy, uważali się za tajnych żołnierzy R.P. Więcej, musiałaby spowodować rozbięcie i rozprężenie. Komuś, kto ponosił

odpowiedzialność za postawę kilku tysięcy ludzi, nie wolno było do tego dopuścić. Na szczęście, instrukcja, opracowana podobno przez mjr. Szumowskiego (obecnie w służbie reżimu), grzeszyła chytrą. Na wszelki wypadek utrzymywała nadal osobistą odpowiedzialność szefa głównego za całość zadań, za równo politycznych, jak wojskowych. To postanowienie uratowało jedność i jednolitość ruchu. Pułk. Zdrojewski został postawiony wobec alternatywy: albo podporządkuje się szefowi głównemu w zakresie zadań wojskowych, zachowując wszystkie, przyznane mu tytuły, lecz stając się czymś w rodzaju szefa sztabu, albo nie zostanie dopuszczony do kontaktu z organizacją aż do ew. zmiany instrukcji przez Londyn. Po kilku dniach namyślu pułk. Zdrojewski wybrał podporządkowanie. Jednolitość POWN została uratowana.

## STRUKTURA ORGANIZACYJNA P.O.W.N.

Wcielenie szefa wojskowego i jego aparatu do szeregów jednolitej organizacji rozszerzało, choć musiało także i komplikować jej strukturę.

Rozkazy wojskowe t. zw. biura prac specjalnych Min. Obrony Narodowej były odtąd komunikowane przez Londyn jednocześnie szefowi głównemu i szefowi wojskowemu. Pułk. Zdrojewski przejął wewnątrz organizacji kierownictwo wywiadu, oraz służbę odbioru zrzutów i transportową, którą rozszerzył i rozwinął przy pomocy swego sztabu. W sto sunku do organizacji, jako całości, nie miał prawa samodzielnego wydawania rozkazów i nigdy ich nie wydawał. Oficerowie, zrzucający

do jego dyspozycji, lub których sobie wybrał w schroniskach, byli przydzieleni do właściwych dowódców terenowych, jako ich szefowie sztabów, oficerowie wywiadowczy i dowódcy stacji radiowych. Nie uległa żadnej zmianie terytorialna organizacja ruchu. Oto, pokrótce, jej zarządy w lecie 1944 r.: szef główny ze swoją kwaterą główną w Paryżu. Jego bezpośredni współpracownicy: zastępca, Czesław Bitner (Mikolaj); zastępca i delegat na południową strefę Francji Wiesław Dąbrowski (Roman); szef wojskowy pułk. Zdrojewski (Daniel).

Grupa Północ — szef grupy Remigiusz Szczepny (Polkowski); szef sztabu mjr. Gra

## Łapaj złodzieja

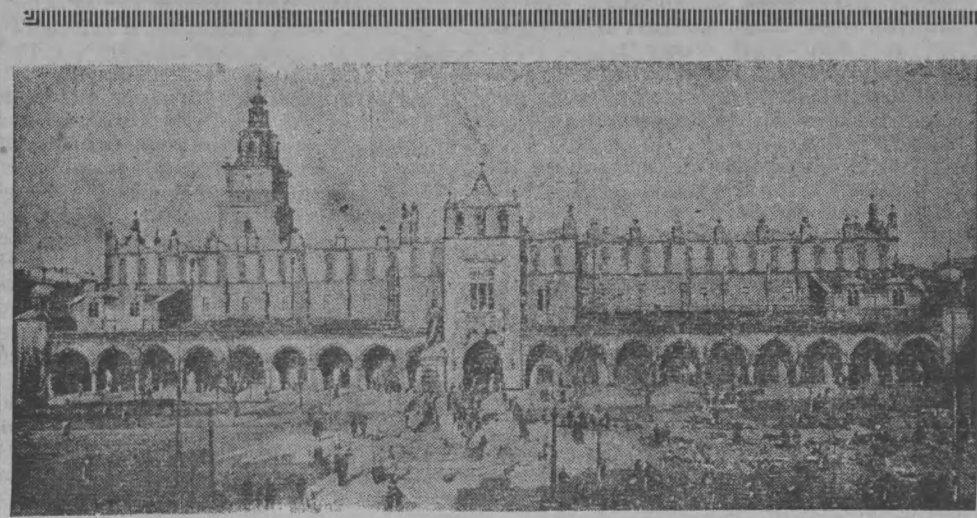
(Dokończenie ze str. 1-ej)

polska, która wielbi wszystko co sowieckie i rosyjskie a odwraca się od tego wszystkiego, co stanowi istotę dorobku cywilizacyjnego Zachodu.

A przecież kultura polska wyrosła na podłożu kultury zachodniej, chrześcijańskiej, jest z nią ściśle zespolona w jedną żywą całość. Szkoła, która jak djabeł od święconej wody odżegnuje się od kultury chrześcijańskiej, zachodniej nie jest szkołą polską. Taka szkoła jest tylko narzędziem propagandy w służbie obcych interesów i antynarodowego ducha. Takiej szkoły obóz niepodległościowy żałować nie będzie. Zrobi on natomiast wszystko, by dać jak najszerszej rzeszy dzieci polskich naprawdę, z ducha i treści, polską szkołę.

Oskarżenia prasy reżimowej pod adresem obozu niepodległościowego w sprawie szkolnictwa przypominają niewybredny chwyt złodziejzka jarmarcznego. Przylapany na gorącym uczynku, by ująć pogoni woła on uciekając: łapaj złodzieja! Reżim warszawski zniszczył naprawdę polskie szkolnictwo we Francji, a te-

raz rzuca oszczerstwa na tych, którzy są ostatnią ostoją wolnego polskiego szkolnictwa. Co podziwiać w podobnym postępowaniu: naiwność, głupotę czy bezczelność? P.K.



SUKIENNICE KRAKOWSKIE

owski; szef wywiadu i dowódca operacyjnej sieci łączności ś. p. kpt. Ważny (Tygrys). Niżej — trzy podgrupy pod dowództwem: Jerzego Paczkowskiego (Gabriel), Tadeusza Paczkowskiego (Lubicz) i Józefa Czaplewskiego (Leszek), każda z szefem sztabu, przydzielonym przez pułk. Zdrojewskiego. W zależności o szefa grupy Północ pozostawała podgrupa Belgia z zasięgiem na Limburgię holenderską, z szefem Edwardem Pomorskim i zastępcą Edwardem Malinowskim na czele.

Grupa Południe, będąca kolebką organizacji i działająca pod dowództwem Bohdana Samborskiego, złożona również z trzech podgrup, nie miała szefów sztabu, ani innych służb, podlegających szefowi wojskowemu, do którego dyspozycji wydzielono na tym terenie sieć zrutową i pewną ilość łączników. Samodzielne okręgi: Paryż i Wschód (Lotaryngia) podlegały bezpośrednio kwaterze głównej, która była organem pracy szefa głównego.

Każda podgrupa na Północy składała się z 2 okręgów, na Południu z 3 lub więcej okręgów. Na czele okręgów stali szefowie-robotnicy, przeważnie działacze emigracyjnych organizacji społecznych. Było ich niemało także w kwaterach grup i podgrup, oraz na wielu innych, odpowiedzialnych stanowiskach. Szczupłość miejsca nie pozwala wymienić tych kilkudziesięciu nazwisk szefów robotniczych, dowodzących nieraz setkami ludzi, oraz kilkuset nazwisk szefów placówek i sekcji lokalnych. Niech wystarczy stwierdzenie, że robotnik polski we Francji był w ruchu podziemnym nietylko elementem wypełniającym szeregi, ale także elementem kadrowym na poziomie.

Rozkazodawstwo szło drogą hierarchiczną, od szefa głównego poprzez szefów grup, podgrup, okręgów i obwodów aż do placówek. Pułk. Zdrojewski dowodził służbami, wydzielonymi do jego dyspozycji, a szefom sztabu w grupie Północ wydawał rozkazy natury technicznej, które mogły być wykonywane dopiero po zreferowaniu właściwemu dowódcy terenowemu. Zasadnicze rozkazy natury wojskowej, dotyczące całości organizacji, lub grupy "Północ", w tym rozkaz operacyjny dla akcji Bardsea (dywersja operacyjna na Północy) były wydane i podpisane wspólnie, przez szefa głównego i szefa wojskowego. Za czołowały się ich egzemplarze.

W maju 1944 roku, na trzy tygodnie przed desantem w Normandii, stanęła na porządku dziennym sprawa t. zw. organizacji wojskowej, złożonej z t. zw. cudzoziemskich kompanii pracy (internowani w zonie południowej żołnierze polscy w liczbie około 2000 l.) i z kadr oficerskich, zrępowanych w schroniskach T-wa Opieki nad Polakami we Francji. Dowódca Organizacji Wojskowej, pułk. dypl. Jaklicz, zawezwany do Londynu, przekazał swą funkcję zastępcy podpułk. inż. Kazimierzowi Gaberle, który z kolei podporządkował się szefowi głównemu, a przez niego został poddany pod dowództwo szefa wojskowego.

Tak oto, w świetle rzeczywistości, przedstawiła się struktura organizacyjna Polskiej Organizacji Walki o Niepodległość, jednej i jednolitej, w lecie 1944 roku, w chwili przejścia do akcji jawnej. Nie trzeba o tym przypominać członkom ruchu, którzy znają swoją przynależność oddziałową i pamiętają swoich szefów. Jeżeli poświęciliśmy tej sprawie nieco więcej czasu i miejsca, to tylko dlatego, żeby przywrócić porządek, zakłócony przez rozłamowe organizacje i przez jaltańskich agitatorów, którym od pewnego czasu przewodził b. ambasador reżimu warszawskiego w Rzymie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

## POUCZAJĄCE PRZYGODY

Pełna przygód historia Janusza Grzegorzewskiego i Stanisława Próchniaka rozpoczęła się od ucieczki z Polski do Szwecji w pierwszych miesiącach 1947 roku. W Szwecji, gdzie udzielono im schronienia, przepracowali oni ponad 12 miesięcy. Dowiedziawszy się z radia, że Australia poszukuje imigrantów, Grzegorzewski i Próchniak opuścili Szwecję "na gapę" pod koniec 1948 roku. Zmieniając kilkakrotnie statki, dotarli wreszcie po kilku miesiącach do Australii. Tam

## Walny Zjazd Związku Dziennikarzy R. P.

B.D.I.C

W dniu 17 grudnia b. r. odbył się w Londynie Walny Zjazd Związku Dziennikarzy R. P. W Zjeździe wzięło udział około 80 dziennikarzy. Ze sprawozdania ustępującego zarządu wynika, że prace Związku w r. ub. skierowane były w znacznej mierze na odcięcie międzynarodowy, czego wyrazem był wybitny współdziałanie Związku polskiego w Międzynarodowej Federacji Wolnych Dziennikarzy, oraz na sprawy propagandy polskiej. W okresie sprawozdawczym Związek Dziennikarzy R. P. stał się czynnym ośrodkiem tej propagandy, wybitnie współdziałając np. w organizowaniu akcji protestu wrześniowego.

Zjazd wybrał nowe władze Związku. Prezesem został wybrany (poraz trzeci) B. Wierzbiański.

Zjazd uchwalił szereg rezolucji. M. in. Zjazd stwierdza, że "Zgodnie ze swą tradycją i statutem stoi niezachwianie na gruncie pełnej niepodległości i całości Państwa Polskiego i jego nieprzerwanej ciągłości prawnej".

## Żelazny komisarz za żelazną kratą

Fortuna kołem się toczy — zwłaszcza na Kremlu. Żaden z potentatów sowieckich nigdy nie jest pewien jutra, nigdy nie wie, kiedy właśnie padnie ofiarą podstępnych intryg pałacowych, kiedy właśnie Stalin odkryje w nim możliwego konkurenta, zagrażającego jego wszechwładzy. Jedno tylko jest pewne, że kiedyś nastąpić to obowiązkiem musi.

Dlatego też ukuto w Moskwie, paradoksalne na pozór, lecz znajdujące potwierdzenie w życiu powiedzenie:

Wróg Stalina może uratować swe życie, przyjaciel nigdy!

Przekonał się o krótkotrwałości kremleskich zaszczytów Łazarz Kaganowicz, doniedawna jeden z najbardziej wpływowych członków Politbiura, a w dodatku — szwagier Stalina. Rozmyślał w więzieniu, gdzieś na Sybirze, w towarzystwie słynnego ekonomisty, prof. Woźniesińskiego, nad tym, jak to będzie musiał się "kajać" na procesie, który go czeka, i jak to go będą wieszały jako szpiega i zdrajcę. Jego, "żelaznego komisarza", którego dziełem jest cała rozbudowa sowieckiego ciężkiego przemysłu!

## Łańcuch prasowy

P. Edward Janowski, wezwany przez p. inż. Jana Blacharskiego, wpłaca 400 frs. i wzywa do kucia dalszych ogniw p. Władysława Kupczyka i p. Antoniego Afelta z Lille.

P. Andrzejczakowa z Lille, żona sekretarza generalnego Z. R. i B. W., wezwana przez p. Helenę Felisiakową, wpłaca 200 frs. i wzywa do kucia dalszych ogniw: p. Kaczorową, żonę wydawcy "Przewodnika Polskiego" w Lille; p. Gzikową, żonę Prezesa Koła Lille; p. Langową, żonę skarbnika Koła Lille; p. Radłowską, żonę Prezesa Koła Roubaix; p. Maciejewską z Rueil-Malmaison; p. Muszyńską, żonę reaktoratora z Lille; p. Muszyńską, żonę masarza z Roubaix; p. Macura, żonę masarza z Lille oraz p. Rumian z Lille.

zamknięto ich do więzienia za nielegalne lądowanie. Zamiast jednak 3 miesięcy kary, już po dwu tygodniach znaleźli się na statku, płynącym do Anglii.

— W. Brytania opiekuje się Polakami — stwierdzili Australijczycy — niech więc zapiekuje się i tymi dwoma przedsiębiorcami młodzieńcami.

Na początku spotkało ich rozczarowanie. Gdy wylądowali w Anglii, zabrano ich najpierw do konsulatu warszawskiego, a gdy tam oświadczyli zdecydowanie, że nie chcą wracać do Polski komunistycznej, zamknięto ich w więzieniu w Brixton. Od tej chwili losem ich zajęło się SPK. Na prośbę SPK, władze brytyjskie oddały mu Grzegorzewskie go i Próchniaka pod opiekę. Rozpoczęły się żmudne starania o znalezienie dla nich kraju osiedlenia. Szwecja, do której SPK zwróciła się najpierw, odmówiła przyjęcia ich z powrotem. Natomiast Australia, która nie chciała ich jako nielegalnych, przyjęła jako legalnych imigrantów. Starania SPK, które trwały wiele miesięcy, dobiegły do pomyślnego końca dzięki łącznej pomocy władz brytyjskich i australijskich, IRO, Funduszu Społecznego Żołnierza i Komitetu Obywatelskiego.

Grzegorzewski i Próchniak opuścili W. Brytanię, zabierając zyczenia pomyślności w nowym kraju osiedlenia, oraz — miejmy nadzieję — przekonanie, któremu dadzą świadectwo w Australii, że solidarność Polaków na obczyźnie jest podstawą rozwiązywania wielu problemów i służenia sobie wzajemną pomocą.

# ŻYCIE ORGANIZACYJNE

Z okazji Nowego Roku serdeczne życzenia wszystkim swym Członkom, Zarządom Kół i Okręgów, wszystkim sympatykom ruchu kombatanckiego, wszystkim wreszcie Rodakom na obczyźnie, których celem jest walka o niepodległość umęczonego Kraju, składają:

Federacja Polskich Obrońców Ojczyzny; Związek Rezerwistów i b. Wojskowych; Samopomoc b. Kombatanów Polskich we Francji (SPK); Związek Rodzin Obrońców Ojczyzny; P.O.W.N.; Związek 2 DSP; Polski Związek Inwalidów Wojennych we Francji; Związek Oficerów Rezerwy; Związek Podoficerów Rezerwy.

## U kolegów w Oignies

Co niedziela odbywają się teraz roczne Walne Zebrania Kół Zw. Rezerwistów i b. Wojskowych; wybiera się nowe władze Kola lub zatwierdza się dotychczasowe. Pełno jest zaproszeń na te zebrania.

W niedzielę, dn. 18 grudnia, miałem się udać do Harnes, lecz zebranie w Oignies wy padło w tym samym czasie. Pierwsze Koło pracuje bardzo dobrze, drugie natomiast jakoś nie może dojść do równowagi od śmierci nieodżałowanego naszego Kolegi, ś. p. Matysa. Często do tego właśnie Kola zjawiają się ludzie, którzy chcieliby naszą organizację powołać rozbić, którzy "zuprują" lub do partii Mikołajczyka namawiają. Niewielu jest ich wprawdzie, jednakże są. Zdecydowałem tedy do tego właśnie Kola pojechać.

W Oignies Koledzy zebrali się licznie — chodzi im przecież o istnienie i pracę ich własnego Kola. Ciekawe tylko, że dotychczasowy prezes nie przybył — tak się "przezuprował", że już do końca swych obowiązków nie był w stanie wykonać. A przecież niepełna przed rok, podczas pogrzebu ś. p. Matysa, zapewniał mnie, że Zarząd Główny nie powinien się martwić, gdyż on Koło poprowadzi tak samo dobrze, jak Matys. Niestety, nie jest on tej miary człowiekiem, co zmarły prezes.

Zebranie prowadził młody kombatan, wiceprezes. Wszystko szło sprawnie. Gadaliliśmy o naszych sprawach kombatanckich: robimy naszą niepodległościową pracę, nie oglądamy się na nikogo, walimy w zdradę i ich sługusów, z którejkolwiek strony by oni nie byli.

Nasi Koledzy całkowicie się zgadzają z poczynaniami Zarządu Głównego Federacji P. O. O., są oni prawdziwymi demokratami, nie krzykaczami.

Gadaliliśmy, oczywiście, o naszym piśmie kombatanckim, "Syrenie", która co raz lepiej się rozchodzi i co raz większy wywiera wpływ na nasze szeregi kombatanckie. Jest to pismo powszechnie lubiane i czytane. I dlatego właśnie, dla względów konkurencyjnych, niektórzy chcieliby to pismo zniszczyć.

Omówiliśmy również sprawę książki kapitana L'Hospitalier i wiele innych spraw. Wybrano nowy Zarząd Kola, na którego czele stanął stary działacz kombatancki, Babol. Zapowiedział on, że do przyszłego Walnego Zebrania Kolo podwoi swoje szeregi. Z całego serca Kolegom z Oignies tego życzę.

Fr. KĘDZIA.

### «Opłatek»

"Opłatek" Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Polskich odbył się w niedzielę dn. 25 bm. w salonach Klubu przy 2, rue Meyerbeer.

Obok członków Stowarzyszenia i sympatyków, udział w tej tradycyjnej już dla polskiego Paryża uroczystości wzięło liczne grono specjalnie zaproszonej młodzieży akademickiej.

Po zagraniu prezesa inż. Bohdana Różana, który podkreślił patriotyczną i kulturalną rolę Emigracji i konieczność nawiązania jak najbliższego kontaktu z młodym pokoleniem, głos zabrał Ambasador Kajetan Morawski, wspominając w ciepłych słowach o cierpieniach Rodaków w kraju i wyrażając pragnienie, aby w łonie Wychodźstwa siły dośrodkowe wzięły górę nad siłami odśrodkowymi.

Ks. rektor Kwaśny w pięknym przemówieniu nawoływał do spełnienia obowiązków wobec sprawy polskiej w nastroju pełnym dumy i radości. W radosnym też nastroju rozmawiano, tańczono i posilano się przy suto zaopatrzonym bufecie aż do nocy.

### Zjazd delegatów Szkolnictwa Niezależnego

W dniu 11 grudnia b. r. odbył się w Lens Zjazd Delegatów niezależnego nauczycielstwa polskiego we Francji. Przybyli przedstawiciele ośrodków szkoleniowych i wszystkich okręgów Francji, reprezentując szkolnictwo średnie (liceum w Les Ageux, bursa w Bethune), szkolnictwo powszechne i przed szkoła. Zjazd uznał za konieczne utworzyć Związek Niezależnego Nauczycielstwa Polskiego go wszystkich stopni nauczania.

Prace organizacyjne powierzono tymczasowemu Zarządowi, któremu polecono zwołanie Walnego Zjazdu na dzień 5-go lutego 1950 r.

Wszelką korespondencję uprasza się kierować do sekretarza Związku, p. J. Olkuszniaka, 24, rue de la Gare, Lens (P. de C.).

OD REDAKCJI. — Podobny Związek Powstał w Paryżu, 54, rue Truffaut (Paris 17). Zyczymy obu Związkom jak najszybszego połączenia się i tą drogą skoordynowania wysiłków w walce o duszę polskiego dziecka we Francji.

### Uwaga Polacy w Metz i okolicy

Towarzystwo Gimnastyczne "SOKÓŁ" w Metz zaprasza wszystkich Polaków z Metz i okolicy, na Bal Sylwestrowy, który odbędzie się dnia 31 grudnia w sali "FABERT", Place de la Prefecture, w Metz. Początek o godz. 20 do rana. Wyborowa orkiestra. Bufet starannie zaopatrzone. Najlepsze napoje po

umiarkowanych cenach. Doskonale zimne zakąski. Sala ogrzana, szatnia czynna całą noc. Uprzejma obsługa, składająca się z Druhów Sokółów. Wobec spodziewanego dużego napływu gości, uprasza się zamawiać naprzód miejsca przy stolikach. Cena miejsca 20 frs. Zamówienia kierować na ręce dha Kamińskiego, 5, rue du Pont Moreal a Metz.

### Koncert Chopinowski

W salonach Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu odbyła się w dniu 20 grudnia akademia ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci Fryderyka Chopina, który w swoim czasie był członkiem tej zasłużonej placówki kulturalnej.

Akademii zagrał ks. Andrzej Poniatowski. Następnie prof. Z. L. Zaleski wygłosił prelekcję, w której podkreślił polskie źródła natchnienia wielkiego muzyka.

Drugą część akademii zapełnił recital znakomitego pianisty Zygmunta Dygata (również członka Towarzystwa).

Mistrz Dygat cały bogaty program recitalu wykonał z głębokim wczuciem się w ducha Chopinowskich melodii, uwypuklając w sposób zaiste porwijający momenty patriotyczne go uniesienia, tak często występujące w dziełach genialnego kompozytora.

Akademia była zilustrowana pokazem pamiątek i dokumentów, odnoszących się do działalności Chopina w Towarzystwie.

## Zapisy do Polskiej Szkoły

### Nauk Politycznych w Paryżu

Rada Naukowa paryskiego Oddziału Szkoły Nauk Politycznych i Społecznych w Londynie — ogłasza niniejszym próbnym zapisem na 2-letni kurs nauk politycznych i społecznych, oparty na następujących zasadach:

1) Szkoła czynna jest w Londynie już drugi rok przy Instytucie Badania Spraw Międzynarodowych. Nauka prowadzona jest pod wójną drogą:

a) Normalnego kursu z wykładami i pracami seminaryjnymi,

b) Kursu korespondencyjnego.

Szkoła w Londynie liczy obecnie 150 słuchaczy kursu normalnego i ponad 300 słuchaczy kursu korespondencyjnego.

2) Program szkoły obejmuje trzy działy nauczania:

a) Dział ogólny: Nowoczesna historia powszechna od r. 1873, Prawo Narodów, Współczesne idee i ruchy polityczne i społeczne, Prawo konstytucyjne, Główne zagadnienia ekonomiczne doby obecnej, Współczesne problemy społeczne, Problemy wojny nowoczesnej.

b) Studium Polski współczesnej i krajów ościennych: Studium Polski współczesnej, Studium ZSRR, Studium Niemiec współczesnych, Studium krajów Europy Środkowo-Wschodniej.

c) Dział specjalizacji — do wyboru jeden z trzech: Kurs służby społecznej, Kurs służby zagranicznej i Kurs dziennikarski.

3) Nauka na terenie Francji prowadzona będzie zasadniczo drogą korespondencji jako Kurs Korespondencyjny przy pomocy skryp-

Rok Święty  
Rada Naczelna Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji na swym posiedzeniu odbyłym w dniu 18 grudnia 1949 roku w Lens powzięła następującą rezolucję:

1) P.Z.K. zwraca się do Rodaków we Francji z wezwaniem do gorącego podkreślenia w nadchodzącym Roku świętym szczególnie przywiązania Narodu Polskiego do wiary świętej katolickiej przez liczne uczestnictwo w pielgrzymkach do Rzymu, a przede wszystkim w pielgrzymkach Polskiego Zjednoczenia Katolickiego.

2) P.Z.K. zwraca się do katolickich organizacji wychodźstwa polskiego we Francji o przygotowanie w r. 1950 we wszystkich miejscowościach, w których są Polacy, specjalnie uroczystych obchodów z okazji 25-lecia ustanowienia święta Chrystusa-Króla, będącego przede wszystkim świętem Akcji Katolickiej.

3) P. Z. K., doceniając znaczenie akcji Miłosierdzia, prowadzonej przez Polską Misję Katolicką, wzywa organizacje i rodaków, przebywających we Francji, do czynnego poparcia tej akcji i do spełnienia w ten sposób chrześcijańskiego obowiązku pomocy bliźnim.

4) Jednym z najważniejszych zadań naszych organizacji katolickich jest stała troska o katolickie i patriotyczne wychowanie dzieci i młodzieży. P.Z.K., przekazując Kongresowi Polonii Francuskiej organizację i fundusz oświatowy, jednocześnie zwraca się z gorącym apelem do wszystkich organizacji katolickich, aby w ramach prac Kongresu Polonii Francuskiej czuwały nieprzerwanie nad formowaniem młodego pokolenia w duchu narodowym i katolickim.

### Doroczne Walne Zebranie S.P.K. w Bruay-en-Artois

W dniu 11 grudnia odbyło się w sali u KUKIEŁCZYŃSKIEGO w Bruay-en-Artois doroczne walne zebranie członków miejscowego Kola S.P.K.

Zebraniu przewodniczył kol. MRÓZ Franciszek, a funkcję sekretarza zebrania pełnił kol. Leon MAJCHEREK. Naczelne władze Stowarzyszenia z Paryża, reprezentował sekretarz Rady kol. Stanisław DOMAŃSKI, który korzystając z udzielonego mu głosu na początku zebrania, przedstawił zebranym do tychczasowe osiągnięcia S.P.K. w minionym 3-letnim okresie pracy oraz omówił cele główne istnienia stowarzyszenia. Po tym nastąpiło sprawozdanie prezesa ustępującego Zarządu kol. Jana ŚLYSZA i przewodniczącego Komisji Rewizyjnej kol. Józefa NOWAKA. Nad złożonymi sprawozdaniami wywiązała się ożywiona dyskusja w czasie której wyczerpujących i rzeczowych wyjaśnień udzielali koledzy: DOMAŃSKI i ŚLYSZ.

Po zakończonej dyskusji, na wniosek Komisji Rewizyjnej, zebrani udzielili absolutorium ustępującego Zarządowi.

Nowe władze Stowarzyszenia ukonstytuowały się w sposób następujący:

ZARZĄD: Prezes — kol. Jan Ślysz; Wiceprezes — kol. Edm. Stocki; Sekr. — Fr. Książek; Zca sekr. — Leon Majcherek; Skarbnik — Czesł. Robak; Zca skarbn. — Walenty Marek; Czł. zarz. — Fr. Mróz.

KOMISJA REWIZYJNA: Przewodn. — kol. Józef Nowak; Członek Kom. Rew. — Zdzis. Radajewski.

SĄD KOLEŻEŃSKI, kol. kol.: Antoni Szyperski, Edmund Stocki, Jan Miernik, Franc. Mróz, Kazim. Węclawiak, Leon Majcherek. Zebranie nacechowane było rzeczowością, atmosferą serdecznego koleżeństwa i rzetelną troską o dalszy pomyślny rozwój Stowarzyszenia.

TULUZA. — 18 grudnia b. r. w kościele św. Stanisława Ojciec Władysław, Franciszkanin, odprawił nabożeństwo polskie z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Niestety, liczba wiernych, obecnych na nabożeństwie, nie przekraczała 30 osób.

Ojciec Władysław, znany tutejszej Polonii ze stałej o nią troski, w kazaniu swoim mocno przestrzegał Polaków przed płaszczaniem się i wszelkiego rodzaju kompromisu ze złem, pod którym ugina się Naród Polski, cierpiący znowu w niewoli. Mocnym akordem rozbrzmiały na zakończenie nabożeństwa słowa modlitwy-pieśni: Ojczyzny wolność racz nam wrócić, Panie!

(m.).

TRIEUX. — Zarząd Kola Rezerwistów i b. Wojskowych i Kola Rodzin O. O. składa serdeczne życzenia Sekretarzowi Kola Wacławowi Mrozowiczowi oraz członkini Kola Zw. Rodzin Obrońców Ojczyzny, Zofii Długowskiej z okazji Ich ślubu w dniu 31. 12. 49. Szcześć Boże młodej parze!

Za Zarząd Rez. i b. Wojskowych:  
August Kamiński, Tomasz Kurecz.  
Za Zarząd Rodzin O. O.:  
Janina Kielb, Maria Czaplinska.

LYS les LANNOY. — W dniu 8. 1. 50 (niedziela) o godz. 10-ej odbędzie się Zwyczajne Walne Zebranie członków Kola S.P.K. Lannoy w lokalu SPK w Lys les Lannoy — rue Jules Guesde, 22.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.  
Zarząd Kola.

### Podziękowanie

Wszystkim Prezesom Związków sfederowanych, członkom zarządów, Kolegom Prezesom Kół Kombatanckich, Zarządowi Gł. Rodzin O. O. i wszystkim tym Kolegom, którzy na moje ręce przesłali życzenia świąteczne i noworoczne, przesyłam za pośrednictwem "Syreny", moje najserdeczniejsze i koleżeńskie podziękowania i życzenia szczęśliwego Nowego Roku, a przede wszystkim osiągnięcia Niepodległości i Wolności dla naszej drogiej Ojczyzny.

Fr. Kędzia,  
Prezes Federacji P.O.O.

### Życzenia noworoczne

Droży Koledzy Kombatancki! Dokonałmy zjednoczenia ruchu kombatanckiego w Federacji P. Z. O. O. we Francji. Uczyniliśmy to w duchu jedności. Zmylili się ci, którzy pragnęli widzieć nas rozbitych i rozproszonych. Z zapałem i rozwagą rozpoczynamy rok 1950.

W dniu dzisiejszym myśli nasze kierują się przede wszystkim do Rodaków w Ojczyźnie. Nie możemy niestety nieść im tej pomocy, której tak niecierpliwie wyczekują. Lecz podnosimy i podnosić będziemy zawsze głos w ich obronie. Nie wolno nam pozostawać biernymi świadkami tragedii naszej Ojczyzny. Poczujemy sobie za obowiązek protestować przeciw wszystkiemu co grozi wolności i demokracji naszego narodu. Obowiązek ten spełniać będziemy w każdym warunkach. Wszystkim Kolegom-Kombatanom Związku Rez. i b. Wojskowych przesyłam najserdeczniejsze życzenia noworoczne. Oby nowy Rok zbliżył nas ku odzyskaniu Niepodległości.

Antoni Kiciński,  
b. Sekr. Gen. i czł. hon. Zarz. Gł.

TROYES (Aube). — Pani Felicja Luczkiewicz (Sewerynowa), prezeska Kola Przyjaciół Harcerzy i Różańca żeńskiego, została nagrodzona odznaczeniem Polskiej Misji Katolickiej z Paryża za ofiarną i długoletnią pracę w obu zgrupowaniach świecko-kościelnych. Wrećca tegoż odznaczenia dokonał ks. Sobiecki w niedzielę 8. 12. br. w siedzibie siostry Michaliny w obecności członków T-stw i K. T. M.

W myśl życzeń swych T-stw, K. T. M. urzędza w poniedziałek 2 stycznia (II święto noworoczne) doroczne łamanie się opłatkiem. Tradycyjny ten obyczaj odbędzie się o godz. 15-tej w pięknej salce na 1 piętrze Cafe de Harmonie, rue Emile Zola-Rue Trinite. — Miła ta uroczystość łączy się z zabawą taneczną, grą towarzyską, jednym słowem — przypomni nam naszą młodość a młodzieży naszej okażemy, jak święta przeżywalimy w Polsce. Członków T-stw i sympatyków, którzy chcą brać udział w łamaniu się opłatkiem i zabawie, prosimy ow składanie zapisów w T-stwach lub u skarbnika K. T. M. p. Wilka. Od osoby pobierać się będzie 150 fr. na pokrycie przekąsek, napojów, muzyki i sali.

K. T. M.

### Odwołanie balu

Zarząd Tow. Gimn. "Sokół" w Paryżu podaje do wiadomości Sz. Członkom oraz Rodaczkom i Rodakom, iż ogłoszony przez nas bal Sylwestrowy nie odbędzie się z przyczyn od nas niezależnych.

Zyczymy Sz. Członkom i Sympatykom naszego Towarzystwa dobrego zdrowia i wszelkiej pomyślności w Nowym Roku 1950.

A. Małachowski, prezes. — St. Godosz, sekretarz.

## Wskazówki dla pracujących

W szeregu artykułów poświęconych wskazówkom dla pracujących kombatantów, poruszałem zagadnienia mogące służyć radą dla ludzi pracujących na terenie Francji. Poruszałem sprawę zmiany pracy, zawodu, zatrudnienia, rolę i prawa delegatów robotniczych, komitetów fabrycznych, omówiłem dość szeroko sprawę Ubezpieczalni Społecznych, wskazując co należy robić w razie wypadku przy pracy, choroby zawodowej, choroby etc., jak również kwestię świadczeń Ubez. Społ. w okresie ciąży i macierzyństwa.

Nie poruszyłem jedynie sprawy emerytury i rent starczych, gdyż sprawy te nas Polaków mało interesują. Każdy z nas, który wyemigrował z kraju ze względów politycznych, dobrowolnie, nie wyemigrował dla celów zarobkowych. Rozpoczął pracę na emigracji już w wieku dojrzałym, to też o osiągnięciu emerytury, którą pracownik francuski otrzymuje po ukończeniu minimum 60 lat i po wysłużeniu co najmniej 15 lat — nie może być mowy. Zanim więc osiągniemy odpowiedni wiek i odpowiednią liczbę lat pracy, nastąpią zmiany w ustawach o emeryturze, a może i my będziemy mogli powrócić nareszcie do kraju.

Otrzymuję wiele listów z zapytaniem i próbami o radę, sądzą więc, że "Wskazówki dla pracujących" wzbudziły zainteresowanie ogółu i dlatego w następnych artykułach pragnę poruszyć sprawy, które bezpośrednio nas mało interesują, lecz ciekawe z punktu widzenia prawodawstwa francuskiego, zapewniającego poszanowanie praw człowieka i robotnika.

Zanim jednak poruszę sprawę Polubownych Sądów Rzecznawców, wyjaśnię zagadnienie z którym się często do mnie zwracano. Jest to pytanie: dlaczego cudzoziemcy posiadający 10-letnią Kartę pobytu uprzywilejowaną, nie zawsze otrzymują 10-letnią Kartę Pracy na wszystkie zawody, a roczną lub trzyletnią Kartę Pracy na zawód określony.

Wiadomym jest, że "Carte de séjour de résident privilégié" otrzymuje ten, który przebywa na terenie Francji w ciągu 10 lat. Otrzymują ją również kombatanci walczący we Francji w roku 1939 - 1940, bez względu na ilość lat przebytych we Francji.

Natomiast 10-cioletnią Kartę Pracy na wszystkie zawody otrzymują tylko ci, którzy faktycznie mieszkali w ciągu 10 lat. Np. kombatant, który przybył do Francji dnia 6 października 1939 roku, może otrzymać 10-letnią Kartę Pracy dopiero 6 października 1949 roku, Karta wydana w marcu 1949 roku jest jedynie na rok albo trzy lata i to na określony zawód.

Tym się tłumaczy, że wielu z naszych kombatantów mając Kartę Pobytu uprzywilejowaną, nie ma jeszcze 10-letniej Karty Pracy.

Ponieważ uzupełnienie dekretu o 10-letniej Karcie Pracy wydane zostało przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej później niż dekret o Kartach Pobytu uprzywilejowanych, wielu z naszych kombatantów zdążyło się zaopatrzyć w Karty Pracy na wszelkie zawody. Niemniej, jednak dziś, kto nie ma faktycznych 10 lat pobytu we Francji, nie może otrzymać 10-letniej Karty Pracy.

**Polubowne Sądy Rzecznawców**  
Jedną z najstarszych instytucji zajmującą się kwestiami zatargów między pracodawcami i robotnikami, działającą łagodząco, są

"Polubowne Sady Rzecznawców" (Les conseils des prud'hommes).

Polubowne Sady Rzecznawców (P.S.R.) funkcjonują jako instytucja pojednawcza, w kwestiach mogących powstać na tle niedotrzymania umów, warunków pracy etc., tak w przedsiębiorstwach handlowych jak i w przemysłowych, pomiędzy pracodawcami lub ich przedstawicielami z jednej strony, a urzędnikami lub robotnikami, z drugiej strony.

P.S.R. mają za zadanie doprowadzać polubownie do zgody zatargi między pracodawcami i pracownikami, lub odwrotnie, jak równie wydawać w tych sprawach wyroki.

Niemniej jednak nie mogą wyrokować w sprawach odszkodowań związanych z wypadkami przy pracy, gdzie poszkodowanym jest czy to pracownik, czy też pracujący.

Obowiązane są, natomiast, na wezwanie władz administracyjnych, wydać swoją szczegółową opinię.

Poza tym P. S.R. posiadają uprawnienia zastrzeżone szeregiem praw i dekretów.

P. S. R. ustanowione są w miastach, gdzie tego wymaga liczba zatrudnionych w przed-

siębiorstwach handlowych i przemysłowych. Oparte są na statucie uznanym przez władze administracyjne, na wniosek Min. Sprawiedliwości oraz Pracy i Opieki Społecznej, powstają po porozumieniu się z Izdami Handlowymi i Przemysłowymi, oraz władzami samorządowymi danego miasta.

Po uzgodnieniu zagadnień przez powyższe instytucje, zostaje ustalona działalność danego P.S.R., liczba kategorii na które rozdzielony jest w mieście handel i przemysł, liczba rzecznawców zatrudnionych w każdej powyższej kategorii, przyczem ilość pracodawców każdej kategorii równa jest liczbie urzędników lub robotników tej samej kategorii.

Ten sam dekret ustanawia miejsce urzędowania P. S. R., podział na sekcje i skład.

P. S. R. funkcjonują w tych miastach gdzie tego wymaga konieczność. Może być rozdzielony na sekcje, zależnie od ilości kategorii, w których zasiadają przedstawiciele handlu, przemysłu, rzemieślnicy i t. p. Każda z sekcji jest autonomiczna i ilość sędziów rzecznawców pracodawców jest równa ilości sędziów rzecznawców urzędników lub robotników (pracujących).

Handlowcy chociaż zatrudnieni w różnych gałęziach, zawsze należą do jednej sekcji.

Jan SZYNDLER.

## Z NIEMIEC

### Z pobytu wiceprzewodniczącego Rady Narodowej R.P. w strefie brytyjskiej

W czasie swego kilkutygodniowego pobytu w Niemczech, p. Jerzy Kucewicz, wiceprzewodniczący Rady Narodowej R. P. odwiedził w przejeździe ze strefy amerykańskiej do Brukseli, Oddziały CMLO w Reading Baracks w Hamburgu.

Zebrań około 1000 "granatowych mundurów" wysłuchało z głębokim zainteresowaniem przemówienia p. mec. Kucewicza na temat bieżących prac i zamierzeń Rady Narodowej R. P. wyrażając w żywo wymownym aplauzie swe zadowolenie z nawiązania bezpośredniego i tak dotąd zaniedbanego kontaktu ze społeczeństwem przez polskie czynniki kierownicze.

Pan wiceprzewodniczący wziął również udział, korzystając z zaproszenia bryt. dowódcy, w przeglądzie oddziałów CMWS/CMLO w Osnabrueck, gdzie wygłosił dłuższą pogadankę dla polskich członków tego ośrodka CMWS/CMLO.

W czasie pobytu w Hamburgu p. Prezes Kucewicz, poznał członków i licznych gości Rady Oddziału SPK, przeprowadzając z nimi w spotkaniu towarzyskim, poza ramami posiedzenia Rady, dłuższą i ożywiającą wymianę myśli na tematy związane z pracami Rady Narodowej i Rządu R. P.

Specjalnym uznaniem cieszyła się przeprowadzana konsekwentnie przez Radę Narodową teza jawności i kontroli polskiego życia publicznego.

Pan Prezes Kucewicz mógł z zadowoleniem stwierdzić, że praca Rady Narodowej znalazła zrozumienie i uznanie wśród społeczeństwa polskiego tego terenu oraz, że jedno z najważniejszych przedsięwzięć ustawodawczych Rady, a mianowicie stworzenie Skarbu Narodowego (Dekret Prezydenta z dn. 14. 10. 49 Dz. U. R. P. Nr. 3 z dn. 20. 10. 49) może liczyć na pełne tego społeczeństwa poparcie.

W. G.

## CIEKAWOSTKI

### Przygoda św. Mikołaja

Setki dzieci zgromadziły się na rynku w mieście Grand Marais (Minnesota), oczekując na św. Mikołaja, który miał przybyć helikopterem. Helikopter zamiast wylądować na rynku, zwałił się na kino. Dzieci bardziej interesowały się szczątkami samolotu, niż potłuczonym św. Mikołajem, który posiniaczony wydostał się z rozbitego samolotu.

### Sprostowanie

Musimy uprzedzić tych Czytelników, którzy sądzą, że w dniu 31 grudnia 1949 zakończy się pierwsza połowa 20 wieku, że są w błędzie.

Pierwsza połowa stulecia trwać będzie aż do 31 stycznia 1950 roku. Wiek 20-ty zaczął się bowiem nie 1 stycznia 1900 roku, a dopiero 1 stycznia 1901 roku.

Ze tak jest rzeczywiście, łatwo się przekonać, jeśli się zważy, że rok pierwszy naszej ery rozpoczął się nie 1 stycznia roku 0, a 1 stycznia roku 1, wobec czego pierwsze stulecie trwało aż do 31 grudnia roku 100-nego.

### Z dziejów brody

Rzymianie golili się tylko raz na tydzień i to z niewiadomych powodów we wtorek. Największa znana w dziejach broda należała do wiedeńskiego burmistrza Steingera: jej długość wynosiła 85 cm. W średniowieczu powszechnie wierzono, że broda, którą na noc często umieszczano w futerale, chroni przed zaziębnieniem i budzi respekt u kobiet. Papież nie golili się w okresie od roku 1500 do 1700. Również Henryk VIII, król angielski i Franciszek I król Francji, nigdy w życiu nie użyli brzytwy.

### Nieznane szcypy

Ekspedycja naukowa, badająca nieznane dotychczas obszary Nowej Gwinei, znalazła w dolinie, gdzie dotychczas nie stanęła stopa białego człowieka, plemię Pigmejów (karłów) pochodzenia egipskiego... W innym miejscu wyspy znaleziono szcypeł pochodzenia semickiego.

### Co komu sądzone

60-letni Fryderyk Ramsay z Sunderland był marynarzem, który przewędrował przez wszystkie morza świata. Śmierć zagładala mu wiele razy w oczach w czasie burz, orkanów, tajfunów na oceanach, i zawsze on zwyciężał żywioły. Gdy go spensjonowano, nie chcąc odejść od morza, bez którego

W parlamencie zachodnio-niemieckim odbyła się burzliwa debata nad niedawnym oświadczeniem premiera Adenauera, który wypowiedział się za stworzeniem oddziałów niemieckich w ramach armii zachodnio-europejskiej. Posiedzenie zostało przerwane, gdy przywódca komunistów Reimann nie chciał zejść z trybuny wbrew decyzji przewodniczącego, który odebrał mu głos za nazwanie rządu "marionetkowym".

Przedstawiciel socjalistów oświadczył, że jego partia odmawia nawet dyskusji nad dobrojem Niemiec. Odpowiedzialność za bezpieczeństwo terytorium niemieckiego spoczywa na mocarstwach okupacyjnych. Wywiad udzielony przez premiera wytworzył niebezpieczne złudzenie, że zachodnie Niemcy są w stanie podjąć kroki dla swej ochrony i był zachętą dla kół nacjonalistycznych i militarystycznych.

nie umiał żyć, podjął się pracy w jednym z portów. W trakcie pracy uratował życie dwutomą, sam bowiem piywa jak ryba. W ubiegłym tygodniu znaleziono jego zwłoki w... wannie, w której się utopił. Wody było w wannie na 20 centymetrów.

### Uwaga Polacy z Thionville i okolicy

Koło Rezerwistów i b. Wojskowych polskich w Thionville (Moselle) urządza dnia 31 grudnia br. w sali balowej Hotel de France, 11, av. Albert 1-er wieczorek gwiazdkowo-sylwestrowy o bogatym programie. Początek wieczorku o godz. 18.30 punktualnie. Wstęp za zaproszeniami, które nabyć można: 1. Bujwid Jan, rue de la Moselle 10, Basse Yutz. 2. Lentowski Józef, rue Neuve 1, Thionville. 3. Wańtuch Stanisław, 25, rue de la Vieille Porte, Thionville. 4. Gurgul Jan, rue Pepin le Bref 2, Florange. — Gorąco zapraszamy wszystkich, w których biją serca polskie, o wzięcie udziału w tej radosnej uroczystości. Grześkiewicz, prezs.

TROYES (Aube). — Z okazji nadchodzącego Nowego Roku, Zarząd Koła Rez. i b. Wojsk. w Troyes składa tą drogą jak najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności wszystkim członkom oraz sympantom tu tejszego Koła. — Za Zarząd: Miklusiak, sekretarz.

## Z żałobnej karty

W dniu 25 grudnia 1949 r. zmarł na gile

ś. p. JAN MATYASIK

założyciel i Redaktor "Placówki", przedwojny redaktor naczelny "Głosu Narodu" w Krakowie, nestor Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Francji.

Cześć Jego pamięci!

## ZARZĄD GŁÓWNY

Związku b. żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich przystępuje w dziesięciolecie powstania brygady (2. 4. 1950) do wydania

### KSIĘGI PAMIĄTKOWEJ S.B.S.K.

Dzieje SBSK stanowią zamknięty rozdział w historii Polskich Sił Zbrojnych poza granicami Polski w czasie drugiej wojny światowej. Brygada rządzeniem losu działała wśród tak egzotycznych i osobliwych warunków, że odmalowanie tła, na którym rozwijał się jej dramat, zebrane wszelkich, nawet drobnych przyczynków ze wspomnień żyjących jeszcze uczestników tych wydarzeń celem uchronienia ich przed zapomnieniem się w niepamięć, wydaje się być naszym obowiązkiem.

Rozumiemy, że przede wszystkim jest to obowiązek wobec naszych poległych towarzyszy broni.

Zbliżająca się 10-ta rocznica powstania Brygady daje impuls do tej pracy. Jakkolwiek jest to przedsięwzięcie poważne, tym nie mniej jest możliwe do wykonania, pod warunkiem, że wszyscy b. żołnierze Brygady udziela mu swego pełnego poparcia, zgłaszając zamówienia i wpłacając z góry przynajmniej połowę ceny książki.

Księga o dużym formacie i kilkuset stronach druku będzie miała charakter monografii, opartej na dostępnych źródłach i będzie zawierała oprócz części historycznej i literacko-wspominkarskiej bogatą dokumentację fotograficzną, pełne listy poległych i odznaczonych oraz bibliografię i prawdopodobnie spis imienny wszystkich żołnierzy.

Księgę spodziewamy się wydać w dniu 2. IV. 1950 r.

Cena książki w przedpłacie wynosi 25 sh., po ukazaniu się będzie wyższa.

Wydanie księgi powierzylimy szerszemu Komitetowi, który ukonstytuował się w dniu 24 września 1949 r., wywołując Komitet ścisły — redakcyjny.

W skład komitetu redakcyjnego wchodzi:

Gen. Stanisław Kopański, mgr. Jan Bielatowicz, doc. dr. Kazimierz Grzybowski, doc. dr. Leon Koczy, ks. Jan Malinowski, dr. Mieczysław Młotek, Henryk Piatkowski, Andrzej Raciński, Wilhelm Rolland, Jerzy Zaremba.

Zamówienia kierować należy na adres: 34, Arundel Terrace, London S.W. 13.

### żywy dziennik

Trzeci z kolei "Żywy Dziennik" Syndykatu Dziennikarzy był nie mniej interesujący od poprzednich. Program wypełniły artykuły polityczne red. red.: Cz. Poznańskiego, F. Chrzanoskiego, W. Junoszy, referat mjr. Jurkiewicza o sytuacji szkolnictwa na Emigracji, felieton wigilijny red. St. Moszczyńskiego oraz tradycyjny już "przegląd prasy" St. Kotwica.

"Dziennik" następny odbędzie się w środę, dn. 4 stycznia o godz. 20.45 w Domu Kombatanta, 20, rue Legendre, metro Villiers. Wstęp bezpłatny.

### WYCIĄC I PRZESŁAĆ

na adres:

Administration de "SYRENA"  
20, rue Legendre — PARIS 17<sup>e</sup>

Imię \_\_\_\_\_

Nazwisko \_\_\_\_\_

Adres \_\_\_\_\_

Proszę o nadsyłanie na adres wyżej podany tygodnika "SYRENA". Prenumeratę prześlę w najbliższym czasie.

Podpis \_\_\_\_\_



NAJSTARSZA FIRMA HERBACIANA

**W. Wysocki i Sp.**

założona w 1849 roku

Żądajcie naszej cejlońskiej i indyjskiej herbaty

« ANGLAS »

SOCIETE THE WISSOTZKY

Skład hurtowy: 51, rue de La Harpe — PARIS (5<sup>e</sup>)

Tel.: ODEon 36-68

BEZPŁATNIE wysyłamy na każde żądanie BEZPŁATNIE

**KATALOG 1950**

zawierający około 2.000 różnych tytułów książek z działów: Powieści — Pamiętniki — Opowiadania — Romanse — Książki dla młodzieży — Książki techniczne i zawodowe — Rolnictwo i gospodarstwo domowe — Medycyna — Religijne — Książki do nabożeństwa — Historia i różne — Poezje — Krajoznawstwo — Nauka języków obcych — Książki popularne — Pisma

Piszcie jeszcze dzisiaj do:

« LIBELLA »

SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ  
12, Rue Saint-Louis-en-L'île — PARIS IV<sup>e</sup>  
Metro: Sully-Morland.

NAJPIĘKNIEJSZY PODAREK ŚWIĄTECZNY

to prenumerata na rok 1950 tygodnika

**SYRENA**

Roczna prenumerata 600 franków

przekazem pocztowym na konto pocztowe — C.c. Paris 5507-30

Nie zwlekaj — zamów natychmiast

## PRZEDSTAWICIELSTWA

## « SYRENY »

poza Francją:

Belgia i Luksemburg: W sprawach prenumeraty prosimy zwracać się: M<sup>me</sup> Janta-Polczyński, Marie Christ, 24, Grande Rue au Bois, Bruxelles 3. — Wpłaty na prenumeratę należy dokonywać na Cheque Postal: 244113 M<sup>me</sup> Janta Polczyński, Marie Christ, Bruxelles.

Anglia: Kiosk SPK, 18 Queen's Gate Terrace — London SW 7. — Kiosk "Ogniska", 55 Princes Gate — London SW 7. — "Orbis", 38 Knightbridge, London SW 1.

Wpłaty na terenie W. Brytanii: Zarząd Główny S.P.K. (dla „Syreny”) 18-20 Queen's Gate Terrace, London S. W. 7, gotówką lub postal order. Szwajcaria: Zbigniew Małecki, Bern, Kistlerweg 8.

## Warunki prenumeraty:

We Francji: Prenumerata roczna 600 frs., półroczna 300 frs., kwartalna 150 frs. Cena pojedynczego numeru 15 franków.

W Belgii: Cena pojedynczego numeru wynosi 4 franki belgijskie. Prenumerata miesięczna — 15 fr. b., kwartalna — 45 fr. b., półroczna 86 fr. b., roczna — 170 fr. b.

W Holandii: Cena poj. numeru 30 cent. Prenumerata miesięczna 1 guld 20 cent, kwartalna — 3 guldeny 50 cent, półroczna — 7 guldenów, roczna — 14 guldenów w znaczkach pocztowych międzynarodowych.

W Anglii: Prenumer. roczna £ 1.00.0, półroczna — 10 sh., kwartalna — 5 sh. Cena pojedynczego numeru 6 d.

W Szwajcarii: Prenumerata roczna 12 fr. szw., półroczna — 6 fr. czw., kwartalna — 3 fr. szw.

Sklep kolonialny  
**VIALA**23, rue Viala — PARIS (15<sup>e</sup>)  
Metro: Dupleix. — Tel. SEG 75-41  
poleca na świętawędliny, grzyby marynowane i suszone, mak, twaróg, bakki.  
Wielki wybór win, likierów i wódek

## ZAKUPY

W SPÓŁDZIELNI  
SPOŻYWCZEJ S. P. K.54, rue Truffaut, PARIS XVII<sup>e</sup>  
Wielki wybór towarów  
po niskich cenach

Kto chce się ubrać — ZAPAMIĘTA

Tylko u **W. Elżbiaciaka**Krawca damskiego i męskiego.  
Wykonuje wszelkie prace szybko i starannie po cenach umiarkowanych.  
138, Rue de Rivoli, Paris 1<sup>er</sup>  
Metro Louvre. Tel. GUT. 35-98

## WYTWÓRNIA REKAWICZEK

## SKÓRZANYCH

**FREDDY-GANTS**14, rue Maître Albert — PARIS V<sup>e</sup>  
(metro: St. Michel)  
lub Maubert-Mutualite)poleca  
rękawiczki zimowe i letnie dla Pań  
i Panów w najlepszym gatunku po  
cenach fabrycznych.

## Krytyczna chwila

Lekarz do żony pacjenta:

— Sytuacja jest bardzo niebezpieczna. Uczyniłem wszystko, by męża pani uratować, ale muszę ją uprzedzić, że jeśli nie przetrzyma tej nocy — to prawdopodobnie nie powróci do zdrowia.

## Niezastąpiony

— Powiedz mi, kto jest najstarszym mieszkańcem waszej wsi?  
— Najstarszego już nie ma, proszę pana...  
— Jaki to wiek?  
— Umarł tydzień temu...

## Nie tak myślała

Pani Bębenek, na łożu śmierci, do męża:  
— Takiej jak ja, drugiej nie znajdziesz...  
Pan Bębenek:  
— Moja droga, nie staraj się mnie pocieszać...

## Duże wymagania

— Kobieta, która chciałaby wyjść za mnie za mąż, musiałaby posiadać wiele przymiotów. Przede wszystkim musiałaby być bardzo odważna...  
— Hm... Boję się, że aż tak odważnej nie spotkasz, by zaryzykowała...

## Powód obrazy

— Przeszedł tuż obok ciebie i nie uklonił się. Coś mu takiego zrobił?  
— Uszyłem mu spodnie na kredyt.

## Można i tak

— Ale, ale! Jakiś pięknie ubrany! Zaczęłam znowu pracować?  
— Tak. Wstąpiłem do banku.  
— Jako woźny?  
— Nie. Wstąpiłem do banku w nocy... i przez okno.

## DANUTA

## DOWOJNA-BIENAIME

Tłumacz przysięgły w Paryżu.

23, Quai de la Tournelle, PARIS 5<sup>e</sup>

## DROBNE OGŁOSZENIA

Poszukiwanie pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każde dalsze 20 fr.  
Zaofiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każde dalsze 40 fr.  
Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każde dalsze 50 fr.  
Matrymonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każde następne 70 fr.

## DOMY I SKLEPY NA SPRZEDAŻ,

fermy na sprzedaż i dzierżawę

Zgłoszenia do Biura: Stadnik Władysław, 34, rue des Chasseurs, Argenteuil (Seine-et-Oise), Telefon Paris-ARG-18-39.

Angielskiego udziela rutynowana nauczycielka, M<sup>lle</sup> PITRA 74, rue Jean Sans Peur Lille (Nord).

Budujecie, kupujecie domy, ферmy, sklepy, dzięki naszym ułatwieniom spłaty, które uzupełnią Wasze możliwości własne.

## SOCIETE FINANCIERE

52, rue de la Chaussee-d'Antin, Paris 9<sup>e</sup>

## Słowo za słowo

Pani domu do kandydatki na służącą:  
— Chciałabym wiedzieć, dlaczego panią zwolniono u tych państwa...  
— A ja chciałabym wiedzieć, dlaczego moja poprzedniczka porzuciła pracę u pani...

## Zły sezon

— Też mam pecha! Być skazanym na 30 dni więzienia akurat w lecie, kiedy dni są najdłuższe!

## Rozrywki umysłowe

## Rozwiązanie zadań z n-ru 98

I. N—ar—od—owiec.  
II. Stanisław ma 30 lat, Seweryn 25, a Stefan 15.

Nagrodę otrzymuje drogą losowania p. Zdzisław Zasiódka, rue du Jalfa, Knutange (Moselle).

## NOWE ZADANIA

I. Przepowiednia Nostradamusa:  
"Weź rok śmierci, w Paryżu, muzyka wielkiego,  
Dodaj wiek największego poety polskiego, Oraz liczbę, użytą przez miast "imienia", Oto rok, w którym spełnią się Twoje marzenia."

Który rok miał na myśli Nostradamus?  
II.  
Kto do "św. Teresy" rzymskie "50" włączył? Czy zrobi z niej tym świętego, którym rok się kończy?

Za najtrafniejsze rozwiązanie obu zdań — nagroda książkowa.

## Konkurs rozwiązania zadań

W pierwszym kwartale 1950 roku odbędzie się konkurs rozwiązania zadań, do którego dopuszczeni będą Czytelnicy, którzy opłacili prenumeratę do końca kwartału oraz członkowie ich rodzin.

W każdym numerze "Syreny", oprócz dwu zadań, za które będą w dalszym ciągu przyznawane nagrody jednorazowe, drukować będziemy po jednym zadaniu konkursowym. Zadań tych ogłosimy 10.

Za zupełnie prawidłowe rozwiązanie każdego zadania liczyć będziemy po 2 punkty, za rozwiązanie bliskie prawdy 1 punkt, za rozwiązanie całkowicie nieprawdziwe — 0 pkt. Zwycięzcami konkursu będą Czytelnicy, którzy zdobędą największą ilość punktów.

Rozwiązanie poszczególnych zadań powinno być wysłane na adres redakcji w terminie 10 dni po ukazaniu się zadań w "Syrenie".

## NAGRODY

Na powyższy konkurs Redakcja i Administracja "Syreny" przeznacza następujące nagrody:

- 1) "Bez ostatniego rozdziału" Gen. Władysława ANDERSA z udzielonym łaskawie autografem autora.
- 2) "Książę Józef Poniatowski" Szymona Askenazego.
- 3) "Bracia Zmartwychwstańcy" J. J. Kraśewskiego (2 tomy).
- 4) "Jabluszko" Sergiusza Piaseckiego.
- 5) "Miasto mojej matki" Juliusza Kaden-Bandrowskiego.
- 6) "Dzieci" Bolesława Prusa.

## Księgarnia i skład materiałów piśmiennych

## « LINNE »

16, rue Linné, PARIS V<sup>e</sup> — Métro: Jussieux — Tel.: POR. 09-08

## Zaopatrywanie biur w materiały piśmienne

Na składzie pisma polskie  
Na zamówienie książki polskie

## ZARZĄD S.P.K.

urządza dla wszystkich kombatantów, ich Rodzin i Przyjaciół  
w dniu 31-go grudnia 1949 roku

## "Wielki Wieczór Sylwestrowy"

w Domu Kombatanta, 20, rue Legendre, PARIS (17<sup>e</sup>)  
POCZĄTEK O GODZINIE 21.

Atrakcje z udziałem kabaretu artystyczno-literackiego "Kotwicz".  
— Doskonała orkiestra. — Bufet obficie zaopatrzony.  
UDZIAŁ W KOSZTACH 300 frs. OD OSOBY.

Wstęp za zaproszeniami, które wydaje Zarząd Domu Kombatanta

Redakcja i Administracja: 20, rue Legendre — Paris (17<sup>e</sup>). Tel.: WAG 00-45  
Konto pocztowe — C.c. Paris 5507-30WARUNKI PRENUMERATY WE FRANCJI: Prenumerata roczna 600 frs.,  
półroczna 300 frs., kwartalna 150 frs.

OGŁOSZENIA: Warunki ogłoszeń są następujące: 1 cm. jedno-linowy 180 frs., za 4 cm. jednolinowe 720 frs. W tekście 50 proc., na pierwszej stronie 100 proc. drożej. Przy czterech kolejnych ogłoszeniach udziela się 25 proc. rabatu, przy 6 kolejnych i więcej — 35 procent rabatu.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Imprimerie S.N.I.E. 32, rue de Menilmontant, Paris (20<sup>e</sup>).

Directeur Gerant: Inż. M. Serafiński.